

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY ZNP

INDEKS-35923 PL ISSN-0017-1263

GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXIII

NR 40 • 7 X 1990 r.

CENA 1000 ZŁ



Laureaci olimpiad międzynarodowych, krajowych są chlubą i skarbem polskiej szkoły. Czy potrafią ich zdolności wyzyskać uczelnie? Na zdjęciu: Kinga Drechny i Cezary Śliwa z IX LO w Warszawie wyróżnieni przez wychowawców za postawy życiowe i naukowe nagrodą ufundowaną przez Towarzystwo Szkół Twórczych.

Fot. MAREK SUHECKI

GAUDEAMUS...

NOWE NADZIEJE STARE OBAWY

Z prof. dr. hab. ZYGMUNTEM BOŚIAKOWSKIM, rektorem SGPiS rozmawia Wojciech Sierakowski.

— W nowy rok akademicki najstarsza i największa polska wyższa szkoła ekonomiczna zamierza wkroczyć pod dawną nazwą Szkoły Głównej Handlowej. Czy to tylko kolejny powrót do tradycji, czy też chęć dania do zrozumienia, iż ta uczelnia pragnęłaby wyraźniej zmienić swe oblicze?

— Szkołą Główną Handlową jeszcze niestety nie jesteśmy. Uchwała naszego senatu czeka bowiem na usankcjonowanie mocą wymaganej w takich przypadkach ustawy Sejmu. Mamy nadzieję, że Sejm rychło podejmie decyzję o przywróceniu tradycyjnej nazwy. Ale nie powiedziałbym, iż będzie to prosty powrót do tradycji. Niewątpliwie pragnęlibyśmy wrócić do tego wszystkiego co najcenniejsze w dziedzictwie uczelni, która zarówno przed wojną jak i potem, do czasu wtłoczenia jej w sztywne ramy centralistycznej gospodarki, zawsze kształciła dobrych handlowców. Ale oczywiście nie oznacza to, że chcielibyśmy także przywrócić wszystkie struktury dawnej SGH, bo to byłoby raczej cofaniem się. I dlatego do tradycyjnej nazwy dodajemy: Warsaw School Economics. Ten dodatek symbolizuje powiązanie tradycji z przyszłością. Uważamy zatem, że w naszej uczelni powinny nastąpić daleko idące zmiany zarówno programowe jak i organizacyjne. Dyscypliny tu uprawiane chcemy zatem wyłożyć w oparciu o nowe programy dostosowane do przekształcającej się gospodarki, odpowiadające na wyzwania przewidywanej przyszłości. Ale by można było przekazywać wiedzę w sposób jak najnowocześniejszy, niezbędne są także zmia-

KONFLIKTY

MARIA RYBARCZYK

OCZEKUJĘ

PUBLICZNYCH PRZEPROSIN

Tego jeszcze nie było! Za krytykę polityki kadrowej kuratorium, złożoną na zebraniu, prezes Zarządu Okręgu ZNP ma być postawiony przed sądem! Przez kuratora. Warunkiem nieskierowania sprawy do sądu mają być publiczne przeprosiny i odwołanie przez prezesa postawionych kuratorium zarzutów. Czyli mówiąc językiem ulicy — odszczerkanie.

Rzecz cała dzieje się w Nowym Sączu, a bohaterem tego zdarzenia jest kurator Janina Gościej i prezes Zarządu Okręgu ZNP — Jerzy Nalepka.

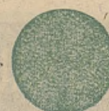
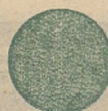
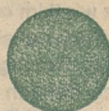
Czwartego września br. prezes Nalepka otrzymał pismo od p. kurator „w związku z publicznym wystąpieniem” 30 września

w Gorlicach na naradzie kuratora z dyrektorami szkół podstawowych z 6 gmin. Pani kurator pisze, iż swoim wystąpieniem prezes postawił zarzuty zniestrzajające „urzędników administracji rządowej, pracujących w KOiW... Wielokrotnie użył sformułowania o „łamaniu prawa” przez kuratorium, o „niepraworządności” i „rozmiągnięciu się z prawdą” tej instytucji oraz „naruszaniu przez nią dobrych obyczajów”.

Doszło więc do tego, że związek zawodowy, a prezes reprezentuje kilkutyśieczną grupę pracowników oświaty — nie może na wewnętrznej, oświatowej naradzie krytykować władzy kuratorskiej. Prezes Nalepka nikogo nie obraził, wyrażał

tylko pogląd swojej organizacji związkowej na złą jego zdaniem — politykę kadrową. Czy to w ogóle kwalifikuje się do zaskarżenia do sądu?

Nie to jednak jest ważne, czy ta nie tyle śmieszna co smutna historia trafi do sądu. Zaskakujący i dziwny jest sposób porozumiewania się władzy ze związkiem zawodowym, bądź co bądź reprezentującym większość zatrudnionych w nowosądeckiej oświacie. A co będzie, proszę władzy kuratorskiej, jeśli kilka tysięcy nauczycieli, członków ZNP stanie w obronie



W SPRAWIE PŁAC

W Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej 20 września odbyło się spotkanie w sprawie waloryzacji płac pracowników sfery budżetowej w IV kwartale br. Uczestniczyli w nim przedstawiciele wszystkich zainteresowanych resortów oraz związków zawodowych. Poinformowano, że z porównań poziomów płac pracowników sfery materialnej i budżetowej w trzech kwartałach 1990 r. wynika zobowiązanie wypłacenia jednorazowego wyrównania w wysokości średnio 214 800 zł na każdego pracownika sfery budżetowej. Wysokość wyrównania będzie obliczana indywidualnie, przy zastosowaniu wskaźnika procentowego (analogicznie jak w lipcu). Według prognoz na IV kwartał br. przeciętne wynagrodzenie w sferze produkcji materialnej wyniesie 1 240 tys. zł (bez wypłat z zysku), a planowany wzrost miesięcznego wynagrodzenia pracowników sfery budżetowej od 1 października — 290 tys. zł średnio na etat.

KONFERENCJE SEKCJI ZAWODOWYCH

18 września odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego ZG ZNP. Delegaci sekcji okręgowych — nauczyciele szkół podstawowych i liceów ogólnokształcących szeroko omawiali problemy swej pracy zawodowej. Wiele krytycznych uwag padło na temat treści programowych przedmiotów ogólnokształcących oraz wprowadzenia religii do szkół. Zgłoszono pod adresem MEN wnioski dotyczące warunków pracy, w tym braków w zaopatrzeniu szkół w programy, podręczniki oraz lektury. Nowym przewodniczącym sekcji został **Kazimierz Tokarski** z okręgu rzeszowskiego.

19 września obradowała Sekcja Szkolnictwa Zawodowego. Delegaci wyrażali głęboką troskę i obawę o losy szkolnictwa zawodowego. Wskazywano na liczne zagrożenia, przede wszystkim spadek zainteresowania zakładów pracy kształceniem zawodowym, rozliczne trudności w finansowaniu, wyposażeniu i prawidłowym funkcjonowaniu warsztatów szkolnych. Mówiono także o warunkach pracy, problemach płacowych, programach i podręcznikach, nadzorze i doradztwie pedagogicznym.

Na przewodniczącą sekcji wybrano ponownie **Tadeusza Nowickiego** z Tarnobrzegu.

21 września zebrała się Sekcja Wychowania Technicznego. W dyskusji omawiano problemy związane z realizacją przedmiotu praca-technika, warunkami pracy nauczycieli tego przedmiotu, a także funkcjonowaniem wojewódzkich ośrodków politechnicznych. Nowym przewodniczącym sekcji został **Stanisław Kopeć** z Radomia.

24 września odbyła się konferencja Sekcji Oświaty Dorosłych. Uczestnicy wyrażali niepokój z powodu widocznego regresu form oświaty pozaszkolnej i obniżania ich rangi. Wskazywali na specyficzne potrzeby szkół dla pracujących oraz na zagrożenia dla ich dalszego funkcjonowania, a także na potrzebę dania tym szkołom samodzielności organizacyjnej.

Na nowego przewodniczącą sekcji wybrano **Jana Wiśniewskiego** z Mińska Mazowieckiego (okręg siedlecki).

SZKOLENIE ZWIĄZKOWE

Zarząd Okręgu ZNP w Pile zorganizował dla działaczy oddziałów, zwłaszcza nowo wybranych szkolenie, którego tematyka obejmowała przede wszystkim sprawy organizacji pracy i funkcjonowania Związku, a także problemy oświatowe i pracownicze. Odbyło się ono w dniach 21—22 września w Krajence. Uczestniczył w nim prezes Krajowej Rady Nauki, wiceprzewodniczący OPZZ Wit Majewski.

Opracowała
LUCYNA BANASZKIEWICZ

WALCZYĆ O SWOJE

Mówimy o nich koledzy nienauczyciele. Są niezbędni szkole, pedagogom, dzieciom. Przez te ostatnie nieraz szczególnie kochani. Ich nie trzeba się bać. Nie stawiają dwójek. A przecież też wychowują swoją postawą, zachowaniem, wrażliwością na potrzeby całkiem małego i nieco większego człowieka. Szkolna sekretarka to nie to samo, co sekretarka w biurze, przedszkolna woźna to zupełnie ktoś inny niż sprzątaczką np. w redakcji.

Mają własne, specyficzne problemy. I o nich właśnie mówili na konferencji sprawozdawczo-wyborczej Krajowej Sekcji Pracowników Administracji i Obsługi, która odbyła się 20 września w sali jazdowej ZG ZNP. Przybyło 65 reprezentantów sekcji terenowych, skupiających w sumie 120 tysięcy osób.

Atmosfera na sali od początku była gorąca. Kontrowersje wzbudziło już jedno miejsce w ZG ZNP przyznane Krajowej Sekcji. Uznano, że jeden delegat studwudziestotysięcznej społeczności to rażąca niesprawiedliwość. Na niewiele zdały się tłumaczenia, obecnych na konferencji przedstawicieli ZG, że przecież przedstawiciele sekcji nie tylko mogli, ale i powinni być wybierani na członków Zarządu Głównego Związku w swoich okręgach. Jak wynikało z późniejszej dyskusji nieliczne były okręgi, które to umożliwiły. Stąd w uchwale konferencji zapisano by dokonać takich zmian w statucie Związku i innych dokumentach organizacyjnych, które zapewnią prawidłową reprezentację grupy pracowników niepedagogicznych.

Z uwagą wysłuchano **Krystyny Wachowicz**, prezeski ustępującego zarządu o sukcesach i porażkach poprzedniej kadencji. Na plus zaliczyć można zmiany w taryfikacjach kwalifikacji i zaszeregowania oraz w tabelach stawek wynagrodzeń zasadniczych i stawek dodatków funkcyjnych; przyznanie stanowiska kierownika gospodarczego z dodatkiem funkcyjnym intendentem przedszkoli i dla innych stanowisk o poszerzonym zakresie obowiązków; wprowadzenie dodatku kasjerskiego dla pracowników wykonujących dodatkowo obowiązki kasjera; możliwość uzyskania wyższej

grupy dla wszystkich stanowisk w placówkach oświatowych, wprowadzenie premii dla pracowników administracji, utrzymanie zniżki kolejowej dla pracowników i ich rodzin. To tylko niektóre z pozytywnie załatwionych uregulowań, dobrze przyjęte przez środowisko.

To, co po wielu trudach z dobrym skutkiem wynegocjowano z ministerstwem na związkowych szczytach bardzo różnie było realizowane w terenie. Nieporozumienia budziło nierespektowanie przez władze niższego szczebla niektórych zarządzeń, zbyt niskie kwoty przyznawane na regulacje.

Tam, gdzie sekcje oddziałowe i okręgowe dobrze współpracowały z administracją oświatową większych problemów nie było, tam gdzie jednak spały snem niezmąconym ludzie często nie dostawali tego, co się im należało. Jak bardzo nierówna była praca sekcji okręgowych mówiła Janina Rutkowska z Główniej Komisji Rewizyjnej: od wzorowej do ledwo miernej. No cóż, jaka aktywność, takie efekty. Jeśli już ktoś zgadza się wziąć na swoje barki dodatkowe społeczne obowiązki powinien zdawać sobie sprawę z tego, co go czeka, by w ogóle móc wywiązać się z zobowiązań.

Sekcja Pracowników Administracji i Obsługi od lat zabiegała o podpisanie Zbiorowego Układu Pracy. Zawieszono jednak nad tym prace, bowiem w obowiązującym stanie prawnym zaproponowane przez MEN i MPiPS zapisy odebrałyby tej grupie zawodowej zdobyte korzystne uprawnienia. Najistotniejsze z nich to naliczanie dodatków: tj. stażowy, odprawy emerytalne, nagrody jubileuszowe. Naliczane by-

łyby od minimalnej płacy zasadniczej, co jest ewidentną stratą.

Pracę sekcji w poprzedniej kadencji zdominowały problemy — bytowe. W obecnej pojawiają się całkiem nowe zagrożenia — mówiła Krystyna Wachowicz. Podporządkowanie przedszkoli i szkół podstawowych samorządom terytorialnym pociąga za sobą konieczność zmian w działalności struktur związkowych. Najwięcej zadań i odpowiedzialności spadnie na okręg, który poprzez dobrą współpracę z kuratorium może dać wsparcie niższemu ogniwom. Przedstawiciele sekcji powinni włączyć się do pracy wszystkich struktur i instancji związkowych, aby byli w nich widoczni na co dzień, a nie jak dotychczas musieli przypominać o swoim istnieniu.

Mówił o tym także **Stanisław Zaremba** z Poznania wskazując, iż w nowej sytuacji, kiedy praca skupiać się będzie w okręgach Krajowa Sekcja musi poświęcić im więcej uwagi.

Dyskusja była długa i wielowątkowa. Poruszono wiele szczegółowych spraw. Kilka z nich przewijało się jednak niemal we wszystkich wystąpieniach. Delegaci na krajową konferencję wyrażali ogromny niepokój o los pracowników likwidowanych placówek oświatowych, w tej chwili przedszkoli. Nauczycielom będzie zapewne łatwiej znaleźć pracę, ale gdzie pójdą inni? Czy woźna z 20-letnim stażem w przedszkolu zdoła się przekwalifikować pytała kol. **Witkowska** z Łodzi. A **Zofia Olbińska** z Katowic wnioskowała, aby sekcje oddziałowe czuwały, by w istniejących placówkach nie zatrudniano ludzi spoza oświaty, chroniono miejsca dla tych z jednostek likwidowanych. W uchwale konferencji znalazł się wniosek o stworzenie, względnie przywrócenie przy ZG ZNP istniejącego przed wojną funduszu dla bezrobotnych pracowników oświaty.

Drugim takim wątkiem była sprawa kwartalnych waloryzacji wynagrodzeń. Tu odezwali się dyrektorzy



ŻEGNAMY DANUSIĘ

go historii. I nierozdzielnie z nimi związanej historii Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Była skarbnicą wiedzy na ten temat. Blisko dziewięćdziesięcioletnie dzieje ZNP i niewiele krótsze nauczycielskiego tygodnika nie miały przed nią żadnych tajemnic. Jest autorką obszernej rozprawy pt. „Siedemdziesiąt lat „Głosu Nauczycielskiego”, drukowanej kilka lat temu w naszych „Zeszytach Historycznych” (nr 85/1987).

Jak dalece interesowała ją tradycja i przeszłość pisma świadczy najlepiej fakt, że swą pracę magisterską poświęciła właśnie historii „Głosu Nauczycielskiego” w latach 1917—1939. W jednym z artykułów sprzed kilkunastu lat pisała: „...W czasie tych wędrówek po łamach „Głosu” w stopniu nie mniejszym niż jego treść, zafascynowali mnie ludzie, którzy 60 lat temu, w czasie wojennej zawieruchy, wbrew piętrzącym się przeciwnościom, założyli nauczycielskie pismo i potrafilili je nie tylko utrzymać, lecz umacniać i rozwijać. Od miesięcznika do tygodnika. Od 2,5 tys. do ponad 50 tys. egzemplarzy nakładu”.

Ta fascynacja towarzyszyła jej zawsze. Pracowała w naszej redakcji trzydzieści kilka lat — od 1953 roku. Zaczynała w dziale listów. Od 1962 roku była kierownikiem działu związkowego, od 1968 roku aż do momentu przejścia na emeryturę w 1985 roku, pełniła funkcję sekretarza redakcji. Pełniła ją z wielkim oddaniem. We wszystkim co czyniła, przejawiał się ogromny szacunek dla Czytelnika. Szczególnie się troszczyła o polszczyznę na łamach „Głosu”. Pod Jej czujnym okiem nie przemknął się żaden

błąd językowy czy logiczny, najmniejsza nieścisłość. Denerwowały ją bardzo wszelkie przejawy niedbałości o język, jasność i precyzję sformułowań.

Młodszych z nas uczyła warsztatu i zasad zawodu dziennikarskiego. Przede wszystkim dokładności i solidności, odpowiedzialności za każde napisane słowo. Czasem pytała: czy wypada, aby tygodnik adresowany do nauczycieli pozwalał sobie na błędy językowe czy jakiegokolwiek inne?

Gdy zaczynaliśmy pracę w redakcji, w sposób niezauważalny, ale konsekwentny uczyła nas także, czym dla polskiej oświaty i środowiska pedagogicznego jest Związek Nauczycielstwa Polskiego. To m.in. dzięki niej zaczynaliśmy rozumieć, jakich przede wszystkim wartości jest on nosicielem i do czego to nas, dziennikarzy „Głosu”, zobowiązuje.

Wymagała dużo od innych, ale przede wszystkim wymagała bardzo wiele od siebie. Była człowiekiem o niezwykłym poczuciu sprawiedliwości. Ogromna pracowitość, samodyscyplina i jednocześnie uderzająca skromność, nader rzadko spotykane już dziś w środowisku dziennikarskim — oto, co ją cechowało. Choć zawsze miała multum pracy, nigdy nie słyszeliśmy, by narzekała na jej nadmiar. By kiedykolwiek się skarżyła. Żalowaliśmy tylko, że pochłonięta bez reszty redagowaniem pisma, nie znajdowała już zbyt dużo czasu na własną publicystykę. Bo pióro miała niezwykle celne, trafiające zazwyczaj w dziesiątkę. A chwyciła zań zwłaszcza wtedy, gdy trzeba było polemizować z tymi, którzy — Jej zdaniem — niesłusznie atakowali Związek i nauczycieli.

„Głos” był Jej drugim domem. Gdy przechodziliśmy do redakcji, zawsze już siedziała nad plikiem maszynopisów, przygotowywanych właśnie do druku; wychodziła też zazwyczaj ostatnia.

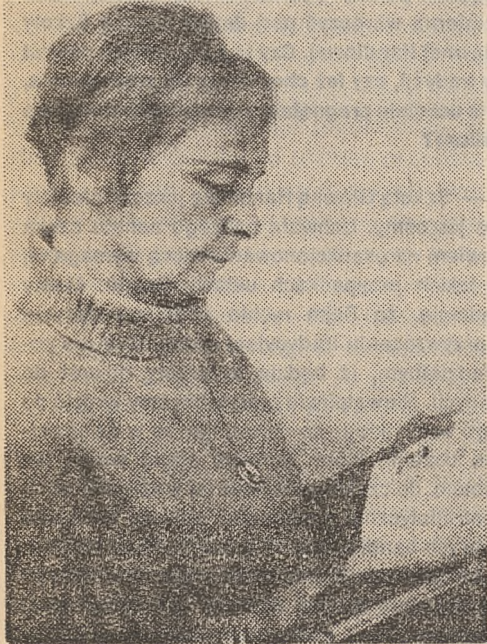
Choć od kilku lat była już na emeryturze, nie traciła z nami kontaktu. Nadal żywo się interesowała problemami i kłopotami „Głosu”.

Wśród wielu odznaczeń, jakimi była wyróżniona za swą pracę — a uhonorowana była także Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej — ceniła sobie szczególnie Złotą Odznakę ZNP.

Gdy w 1977 roku, na sześćdziesięciolecie „Głosu”, każdy z nas dzielił się swym — szczególnie godnym uwagi — wspomnieniem, Ona znów sięgnęła po przedwojenne roczniki pisma. Bo — jak wyznała — zawsze interesowało ją szczególnie, co sprawiało, że mimo ubożuchnej formy „Głos” był wówczas dla czytelnika tak atrakcyjny. Stopniowo z tych suchych informacji — pisała — wyłaniał się „jakże plastyczny obraz ludzkiego działania, w którym donkiszoteria szła w parze z konsekwencją, wiara w słusność sprawy z twardym realizmem, społeczne zaangażowanie i ofiarność z gospodarczą kalkulacją, romantyzm i fantazja z inicjatywą i uporem. Tak było przez całe dwadzieścia dwa przedwojenne lata (...) I dlatego w czas jubileuszu nauczycielskiego pisma — kończyła — kłaniam się nisko naszym poprzednikom”. Wypowiedź swoją zatytułowała: „Składam ukłon”.

Taka właśnie była Danusia Chrzczonowicz. Żegnamy ją z ogromnym smutkiem. Z poczuciem, że żegnamy nie tylko serdeczną Koleżankę, zasłużoną dziennikarkę i niezwykle wartościowego człowieka, ale jednocześnie ważną kartę z dziejów naszego tygodnika.

Zespół „Głosu Nauczycielskiego”



W ostatnich dniach września przyszło nam pożegnać na zawsze naszą Koleżankę, wieloletniego sekretarza „Głosu” — redaktor Danusę Chrzczonowicz.

Była jednym z filarów naszego tygodnika. Pracując w nim przez większą część swojego życia, zrosła się z nim w sposób szczególny, pozostawiając bardzo wyraźny ślad.

Nikt tak, jak Ona nie znał dziejów i tradycji „Głosu Nauczycielskiego”, wszystkich kart z je-

NOWY PROJEKT USTAWY

Na przełomie marca i kwietnia br. został przekazany do publicznej dyskusji projekt ustawy o systemie edukacji. Był on publikowany w „Głosie Nauczycielskim”, przekazany do kuratorów z zaleceniem dalszego rozpowszechnienia, do nauczycielskich związków zawodowych oraz innych instytucji, stowarzyszeń i osób zajmujących się problematyką oświatową. W sumie nakład wynosił ok. 100 tys. W odpowiedzi otrzymaliśmy ogromną liczbę uwag i opinii, bardzo szczegółowych i zupełnie ogólnych. Ich ilość i jakość świadczyła o bardzo szerokiej i wnikliwej dyskusji w społeczeństwie. Pisały do nas pojedyncze rady pedagogiczne, a także z kuratorów dostawaliśmy materiały będące podsumowaniem dyskusji na terenie całego województwa. Pisały pojedyncze osoby, młodzież, przedstawiciele ruchów uczniowskich i stowarzyszenia rodziców. Swoje opinie nadesłały również instytucje i organizacje.

Wiele z tych uwag, opinii, a nawet własnych projektów różnych rozwiązań było sprzecznych ze sobą, ale wszystkie stanowiły materiał do przemyśleń, dostarczały rzeczowych argumentów na rzecz poszczególnych propozycji, zwracały naszą uwagę na sprawy najważniejsze i najtrudniejsze. Wszystkie te wypowiedzi, zarówno krytyczne jak i popierające nasz projekt, były dla nas cenne. W ciągu maja uporządkowaliśmy je, opracowując merytoryczne i statystyczne zestawienia poszczególnych wniosków. Obydwa związki nauczycielskie opracowały własne projekty ustawy, a Społeczne Towar-

zystwo Oświatowe — niektóre rozdziały. Opracowania te były nam bardzo pomocne w dalszej pracy.

W czerwcu powstał zespół, w skład którego weszły osoby delegowane przez ZNP, KSOiW, NSZZ Solidarność, STO i MEN. Zespół ten w lipcu, wykorzystując wnioski z dyskusji społecznej, przyjął pewne ustalenia, które stały się podstawą do napisania obecnej wersji projektu. Chcemy krótko przedstawić zmiany, które zostały wprowadzone.

● Zdecydowano wyłączyć z projektu ustawy całą problematykę Karty Nauczyciela. W najbliższym czasie powstanie zespół złożony z przedstawicieli związków zawodowych i ministerstwa do rozpatrzenia spraw związanych z pragmatyką służbową.

● Postanowiono, by ustawa była szczegółowa, bardziej określająca kierunki zmian, a nie ich kształt. Dzięki temu będzie miała bardziej rozwiązywać charakter, dopuszczając różnorodność rozwiązań szczegółowych.

● Uznając, że wzajemne odniesienia między administracją oświatową a radami oświatowymi na różnych szczeblach nie są dość precyzyjnie określone, postanowiono uzupełnić ten brak w ten sposób, aby wyraźnie określić wielopodmiotowy charakter systemu edukacji.

● By nie petryfikować obecnej struktury systemu oświaty, postanowiono nie opisywać jej w ustawie, natomiast określić wiodącą rolę ramowych statutów poszczególnych typów szkół w rozwiązywaniu problemów struktural-

nych. Daje to możliwość poszukiwania, np. na drodze eksperymentalnej lepszych niż dotychczasowe rozwiązań, a później upowszechniania ich.

● Postanowiono już przez strukturę ustawy pokazać, że większość decyzji powinna zapadać w placówce oświatowej. Rolą państwa i jego administracji jest określenie jedynie pewnych zasad funkcjonowania i czuwania nad efektami pracy instytucji oświatowych. W związku z tym wiele przepisów ustawy określa jedynie możliwość wprowadzenia pewnych rozwiązań nie stanowiąc nakazu.

● W oddzielnym rozdziale opisano zasady funkcjonowania szkół niepublicznych otwierając duże możliwości dla inicjatywy osób prywatnych, stowarzyszeń, instytucji. Jedyne wprowadzone bariery, to wymóg zgodności z powszechnie obowiązującym prawem.

● Zaproponowano bardziej otwarty system kształcenia i doskonalenia nauczycieli. Instytucje tego systemu mają mieć rolę bardziej organizatora różnych inicjatyw z tej dziedziny niż jedyne wykonawcy.

Jest już wrzesień. Liczymy się z tym, że obecny parlament będzie pracował jeszcze kilka miesięcy, po czym zapewne nastąpi niemal półroczna przerwa w pracach ustawodawczych. Musimy więc jak najszybciej skierować do łaski marszałkowskiej projekt ustawy, by mogły się rozpocząć normalne prace legislacyjne komisji sejmowej i senackiej. Spieszmy się, gdyż mamy poczucie konieczności jak najszybszego stworzenia ram prawnych dla rzeczywistego rozwoju placówek oświatowych, dla swobodnego przejawiania się inicjatyw nauczycielskich, rodzicielskich i uczniowskich, a także społeczności lokalnych, w których działają szkoły. Musimy również rozpocząć prace nad doбором treści nauczania. Potrzebna jest zatem Krajowa Rada Oświatowa, która zainicjuje i określi kierunki zmian w programach nauczania.

Liczymy na to, że będziemy mogli w końcu października skierować projekt ustawy do Rady Ministrów, by mogła ona być przedłożona jeszcze w tym samym miesiącu lub na początku listopada Sejmowi.

ZWIĄZEK W DZIAŁANIU

W NOWEJ KADENCJI

Związek Nauczycielstwa Polskiego w woj. zielonogórskim zrzeszający ponad 10 000 członków rozpoczął XIII kadencję Zarządu Okręgu posiedzeniem 6 września br., w którym udział wzięli: kurator oświaty i wychowania w Zielonej Górze — Stanisław Rzeźniczak, prezes KRN ZNP, wiceprzewodniczący OPZZ — Wit Majewski i przewodniczący WPZZ — Janusz Grzelak.

Kurator oświaty i wychowania przedstawił aktualną sytuację zielonogórskiej oświaty. Omówił problemy związane z tworzeniem rejonowej administracji oświatowej i procesem przejmowania placówek oświatowo-wychowawczych przez samorządy terytorialne. Działacze związkowi przekazali kuratorowi OiW uwagi i odczucia członków ZNP dotyczące organizacji nowego roku szkolnego, wskazując szczególnie na trudności placówek oświatowo-wychowawczych wyrażające się brakiem środków pieniężnych na działalność bieżącą, remonty, opał, a nawet na płace, które były wypłacane w niektórych placówkach z dużym opóźnieniem, a w Zaborze do dnia posiedzenia nie wypłacono nauczycielom wyrównania obowiązującego od 1 lipca br.

Mandatariusze ZNP wskazywali również na trudności związane z praktyczną realizacją uprawnień związkowych zawartych w ustawie o związkach zawodowych z 8 października 1982 r. i porozumienia MOiW z ZG ZNP z 25 czerwca 1984 r. w sprawie zasad współdziałania.

Dyskutowano również na temat Instrukcji Ministra Edukacji Narodowej w sprawie powrotu nauczania religii do szkoły — akceptując stanowisko Prezydium ZG ZNP z 27 sierpnia 1990 r. wyrażone w liście do prof. Henryka Samsonowicza — ministra edukacji narodowej.

Realizując uchwałę XIII Okręgowej Konferencji Delegatów ZNP z 16 czerwca 1990 r. w części dotyczącej zajęcia stanowiska w sprawie dalszej przynależności do OPZZ celem bliższego zapoznania działaczy ZNP i umożliwienia im wyrażenia swoich poglądów i wątpliwości, Zarząd Okręgu zaprosił na posiedzenie wiceprzewodniczącego OPZZ Wita Majewskiego i przewodniczącego WPZZ Janusza Grzelaka. Przedstawione przez nich informacje, fakty i odpowiedzi na pytania przybliżyły sposób działania i cele jakie stawia sobie OPZZ. Zebrani wyrazili wiele krytycznych uwag pod adresem OPZZ, szczególnie dotyczących obrad i uchwał I Kongresu w Łodzi odrzucających wnioski delegatów ZNP o przeznaczenie 7 proc. budżetu państwa na oświatę. Stanowisko OPZZ wobec oświaty i nauki uległo zdecydowanej pozytywnej zmianie na II Kongresie OPZZ w czerwcu 1990 r., który podjął specjalną uchwałę w sprawie kultury, oświaty, nauki i postępu naukowo-technicznego, popierającą działania ZNP, który jako najliczniejszy branżowy związek zawodowy w kraju stanowi w OPZZ poważną siłę. Prezesi Zarządów Oddziałów zostali zobowiązani do przeprowadzenia konsultacji w swoich oddziałach i po rzeczowym przedstawieniu argumentów za i przeciw przynależności do OPZZ przekazania stanowiska członków ZNP delegatom na Krajowy Zjazd ZNP. Zarząd Okręgu dokonał wyboru komisji problemowych: Ekonomiczno-Prawną, Socjalno-Mieszkaniową, Pedagogiczną, Nagród, Wyróżnień i Odznaczeń, Sportu, Kultury Fizycznej i Turystyki i Komisję Historyczną. Ponadto w dyskusji poruszono wiele problemów organizacyjnych związanych z pracą ognisk, oddziałów i Okręgu ZNP, przygotowania do Krajowego Zjazdu ZNP, problemy socjalno-bytowe i sytuację materialną pracowników oświaty oraz emerytów i rencistów, wysokości i podziału składki związkowej, przyszłości Zakładowego Funduszu Socjalnego i Zakładowego Funduszu Mieszkaniowego, pomocy prawnej i finansowej członkom ZNP.

LESZEK WYSOCKI
prezes Zarządu Okręgu ZNP
Zielona Góra

NASZA SONDA

BEZ WIĘKSZYCH KŁOPOTÓW

Konczyłem IV LO im. A. Mickiewicza w Warszawie w latach, gdy cenionym przez nas katechetą był ks. Stanisław Bielecki. Człowiek z doktoratem, władający kilkoma językami. Jak usłyszałem i tym razem „Mickiewicz” miał szczęście do nowego katechety. Na pierwszym posiedzeniu rady pedagogicznej zjawił się z pismem podpisanym przez Wikariusza Generalnego, Biskupa Pomocniczego Warszawskiego, Stanisława Kędziora. Nauczyciele dowiedzieli się z niego: „W myśl przepisu kanonicznego 885 Kodeksu Prawa Kanonicznego kieruję księdza Andrzeja Kulmę do nauczania religii w Liceum Ogól-

nokształcącym nr 4 w Warszawie, w parafii M.B. Nieustającej Pomocy”.

Sytuacja była trudna ze względów organizacyjnych i łatwiejsza z merytorycznych powodów. Nie plan zajęć był jednak przyczyną troski nauczycieli. Nie został on zapięty na ostatni guzik, ale zajęć z religii nie można było doń wprowadzić bez uprzedniego porozumienia się z młodzieżą. Po spotkaniu z ks. A. Kulmą, a także po rozmowach wychowawców klas z uczniami, m.in. na temat rzeczywistej tolerancji wobec siebie, w przychylnej atmosferze średnio ponad 70 proc. dziewcząt i chłopców zadeklarowało na piśmie swój udział

w zajęciach. Mniejsze odsetki odnotowano wśród starszej młodzieży. Niektórzy znali już katechetę ze spotkań na innym terenie. Uważany jest za człowieka sympatycznego, z poczuciem humoru.

Warto podkreślić, że „Mickiewicz” należał do tej grupy szkół, nie tylko w Warszawie, w której nie wprowadzono zajęć z religioznawstwa.

Zajęcia rozpoczęły się 11 września. Przed tym należało się uporać z ich organizacją. Nie było to łatwe. Pawilonowe liceum skupia na niewielkiej powierzchni 25 klas. Część uczniów rozpoczyna zajęcia o 12.00, a ostatnie lekcje kończą się po 17.00. W tej sytuacji, w porozumieniu z katechetą, zdecydowano, że w każdej klasie będą prowadzone jedno zajęcia w tygodniu. Po części na pierwszych lekcjach, po części — na ostatnich. Udało się uniknąć spiętrzenia zajęć dzięki temu, że dwa razy w tygodniu odbywają się one w domu parafialnym przy ul. Nobla, gdzie znalazło się miejsce dla 16 oddziałów.

Młodzież, która nie uczęszcza na religię rano, przychodzi nieco później. W przypadku lekcji szóstej grupa nie uczestnicząca musi odczekać 45 minut na siódmą lekcję. Niestety, nie zgłosił się nikt, kto mógłby prowadzić zajęcia dla młodzieży innych wyznań. Szkoła nie dysponuje też wykładniczą etyki.

Rada pedagogiczna, jak się dowiedziałem, jest zadowolona, że tę ważną, delikatną sprawę udało się przeprowadzić bez konfliktów.

JERZY KRAŚNIEWSKI

OD REDAKTORA

W redakcji coraz więcej listów przedstawiających trudną sytuację szkoły na wsi. Pieniądzy brakuje dosłownie na wszystko: na zakup środków czystości, najprostszych pomocy naukowych, sprzętu sportowego, lektur. Zamyka się szkolne i gminne biblioteki, kina, kluby „Rolnika” i kluby „Ruchu”.

Zamyka się też wiejskie przedszkola. Po co maluchom jakaś tam opieka wychowawców, skoro mogą do rozpoczęcia nauki w pierwszej klasie pętać się po zagrodzie. Niechętnie przyjmuje się też do pracy w szkołach na wsi

nauczycieli ze stopniem magistra. Taki nauczyciel więcej gminę kosztuje, a i wymagania ma większe. Więc proponuje się dyrektorom zatrudnianie miejscowych absolwentów szkół ogólnokształcących i zawodowych. Oszczędza się wtedy na mieszkaniach. Zabiera się też nauczycielom zatrudnionym na wsi działki, do których mają prawo i odsprzedaże chętnym, gotowym za nie zapłacić. Tak było w gminie Przedecz. Tak jest i w innych gminach.

Słowem, szkoła na wsi podupada w zastraszającym tempie. To samo dotyczy też i innych instytucji zajmujących się oświatą i szeroko pojętą kulturą.

I pytanie: czy jest szansa na zahamowanie tych niekorzystnych tendencji. Jak na razie trudno o pozytywną odpowiedź.

(ZP)

WPLACILI NA NASZE KONTO

- Zarząd Oddziału ZNP — Krasnystaw Miasto — 21 500 zł
- Zarząd Oddz. ZNP w Tarnobrzegu — 200 000 zł
- Zarząd Oddz. ZNP w Wołowie — 50 000 zł
- Nauczyciele Państw. Szk. Muzycznej w Cieśzynie — 46 250 zł
- Maria Skubińska z Piaseczna — 25 000 zł
- Zarząd Oddz. ZNP w Jastrowie — 100 000 zł
- II LO im. M. Skłodowskiej-Curie w Piotrkowie Tryb. — 31 200 zł
- Zarząd Oddz. ZNP w Wodzisławiu Śl. — 136 600 zł
- Zarząd Oddz. ZNP w Kolbuszowej — 50 000 zł.

Wszystkim wspierającym „Głos” serdecznie dziękujemy. Przypominamy nasze konto: ZG ZNP PBK O/III Warszawa, 370015-7719-132 z dopiskiem dla „Głosu Nauczycielskiego”.

Wśród wielu sekcji ZNP chyba żadna nie przeszła przez taki najezony przeszkodami tor przeszkód jak ta skupiająca przedstawicieli szkolnictwa zawodowego.

NA RÓWNI POCHYLEJ

W trakcie czteroletniej kadencji jej zarząd starał się na miarę swoich sił współdziałać w powstrzymywaniu rozmiarów ekonomicznej depresji, która zaczęła wpływać na coraz szybszą deprecjację najpierw zasadniczych, a w ostatnich dwóch latach także średnich szkół zawodowych. Po licznych wysiłkach ludź ci stają u progu kolejnej kadencji wobec dramatycznego pytania: — **Czy i komu są potrzebne szkoły zawodowe skoro dla ich absolwentów nie ma pracy?**

W minionych latach sekcja złożyła szereg ważnych wniosków i postulatów, m.in. w sprawie statusu instruktorów zawodu, dodatku dla nauczycieli praktycznej nauki zawodu, opłat za konsultacje prac dyplomowych, praktyk przemysłowych dla nauczycieli zawodu, ekwiwalentu za praktykę zawodową uczniów, stopni specjalizacji dla absolwentów studiów zawodowych i wielu innych. Przygotowano także mały związkowy raport o stanie szkolnictwa zawodowego, w którym określono i zewidencjonowano ważne problemy, wysunięto postulaty. Sekcja powołała też dwa owońce pracujące zespoły problemowe dla spraw szkolnictwa medycznego i warsztatów szkolnych.

Przykłady wypełniłyby kilkustronicowy artykuł, ale rzecz nie w ich mnożeniu. Ważne jest także to, że wielu problemów nie rozwiązano. Związkowcy zabiegali o kontynuację i przyspieszenie reformy programowej zawodówek, rozpatrzenie metod zarządzania szkołami na tle ich związków z gospodarką. Nie określono do końca statusu ucznia szkoły zawodowej. Nie udało się doprowadzić do opracowania zwartej koncepcji finansowania placówek: ich wyposażenia, stanu warsztatów, pomocy naukowych. Zanikała zaczęła budowa nowych placówek. Katastroficznie przedstawia się rynek podreczników. Wiele do życzenia pozostawiają place nauczycieli przedmiotów zawodowych.

Zawirowania w nowym kształcie pojawiły się po zmianach ustrojowych w państwie, po przekształceniu struktury MEN

OCZEKUJĘ PUBLICZNYCH PRZEPROSIN

związkowego stanowiska i np. zorganizuje strajk?

Jeśli tak dalej pójdzie — każde zebranie, w czasie którego ktoś wystąpi z krytyką, skończy się procesem sądowym. W ten sposób szybko wyciszy się zebrania; zastraszeni procesami ludzie przestaną mówić prawdę. Czy nie o to przypadkiem chodzi?

★

Zamiar zaskarżenia prezesa stanowi jakby kłamrę zamykającą dłuższy i najezony nieporozumieniami okres kontaktów kuratorium z Zarządem Okręgu ZNP.

A zaczęło się od sporu o fundusz socjalny. ZNP zabiegał o to, aby pewną rezerwę, np. 10 proc., pozostawić na szeptu wojewódzki, z przeznaczeniem na różne imprezy (sportowe, kulturalne, rekreacyjne) dla pracowników oświaty. Niestety, bez zgody ZNP cały fundusz

świata, dopatrzył się zagrożenia interesów amerykańskich w sytuacji panującej w tamtejszym szkolnictwie zawodowym. Jego zdaniem do 2000 roku trzy czwarte robotników ameykańskich będzie miało problemy z kwalifikacjami na tle rosnących wymagań w przemyśle i jakościowej konkurencji na rynkach światowych. W Polsce ten stan osiągniemy znacznie wcześniej, jeśli już go nie mamy.

Poparła ten pogląd inż. Anna Wójcik z Częstochowy. Programy nauczania są stare. Główny program nauczania konstrukcji maszyn pochodzi z 1967 roku i zawiera przestarzałe normy i wiadomości. Brak w nim też zadań. Również konstrukcja programów jest zła. W wielu przypadkach nie korelują one na przykład z matematyką. Nie każda szkoła, jak ta z Częstochowy, w której pracuje inż. A. Wójcik, jest w stanie zdobyć się na radykalne rozwiązania. Tam bazą do prowadzenia zajęć stały się skrypty Politechniki Częstochowskiej.

Soczewką, w której skupiło się wszystko, co złe, zdaje się być szkolnictwo zawodowe w woj. katowickim, gdzie działa 958 szkół, a w nich 184 tys. uczniów. Przedstawiciel tego regionu, kol. Nowak, uznał jego stan za katastrofalny. Jest to pochodna sytuacji w gospodarce. Jeśli jakość produkcji jest zła, zużycie energii nadmierne, ruch wynalazczości w zaniku — to źródeł trzeba szukać także w szkolnictwie, które ma coraz gorsze warunki do pracy i nauczania.

Zwracano uwagę, że o kształcie szkolnictwa zawodowego, kierunkach jego pracy, coraz częściej decydują ludzie bez odpowiednich kwalifikacji. W kuratoriach zajmują się nim często specjaliści kształcenia ogólnego. Nie tak rzadko szkołami kierują filolodzy, pedagodzy. W Katowickiem w co drugiej szkole nie ma zastępcy dyrektora, który wywodziłby się z uczelni technicznej. W efekcie zawodówki są wciąż w roli dopraszającego się petenta, choć skupiają około 75 proc. uczniów szkół ponadpodstawowych.

Domagano się, aby ZNP zainicjował opracowanie aneksu do przygotowanego przez ekspertów raportu o stanie oświaty, w którym zawodówkom poświęcono śmiesznie mało miejsca. Trzeba opisać symptomy postępującej degradacji, określić stan i poziom absolwentów, a zwłaszcza związki między poziomem szkolnictwa zawodowego, jakością jego pracy a perspektywą rozwoju gospodarki kraju. Trzeba odpowiedzieć także i na takie pytanie: — **Czy Polska ma być krajem o odpowiednim stanie techniki, czy też rezerwuarem taniej siły roboczej dla rozwiniętej Europy Zachodniej?**

Zdaniem Janusza Moosa z Łodzi tylko rejestracja złych faktów nie prowadzi do celu. Na ogół są one zresztą znane. Dziś trzeba odpowiedzieć na pytanie: — **Czy Polsce jest w ogóle potrzebne takie szkol-**

nictwo jak jest? Wielosymptomowe wskazuje na to, że MEN przestało panować nad sytuacją i poddało się dyktatowi niekompetentnych w dziedzinie kształcenia współczesnych ekonomistów omanolonych jednostronną wiałą gospodarki rynkowej, w której wszyscy na siebie będą zarabiali. MEN samo wyjęło sobie z rąk instrument badawczy, likwidując Instytut Kształcenia Zawodowego. Jeśli był zły, należało go przekształcić, a nie rozpedzić na cztery wiatry. Kto teraz będzie w stanie zastąpić tę placówkę?

Niektórzy, prymitywnie pojmując pogoń Polski za Zachodem, próbują mechanizmicznie przenosić na grunt polski tamtejsze rozwiązania. Na przykład mówi się o podobno zbawienym dla robotników amerykańskich systemie kursów kwalifikacyjnych, który miałyby w dużym stopniu zastąpić szkolnictwo. Tymczasem od kilku lat Amerykanie ostro krytykują własne rozwiązania, wietrząc w nich niebezpieczeństwo dla konkurencyjności swej gospodarki.

W sierpniu br. w popularnym czasopiśmie „Harper's” historyk, John Lukacs napisał m.in., że „(...) w latach osiemdziesiątych materialny stan posiadania robotnika francuskiego, niemieckiego czy japońskiego bardzo przypomina (jeśli nie jest z nim identyczny) stan posiadania robotnika amerykańskiego — samochód, telewizor kolorowy itd. (...) Po raz pierwszy w tym stuleciu amerykański dochód per capita jest mniejszy od szwajcarskiego, niemieckiego czy szwedzkiego. (...) O ile 20 lat temu dolar amerykański miał wartość ok. czterech niemieckich marek, czy szwajcarskich franków, to dziś stanowi równowartość mniej niż połowy tamtych sum. Sprawa najistotniejszą jest jednak zmniejszenie się wiary innych społeczeństw w wysoką jakość amerykańskiego przywództwa, a także — po raz pierwszy w historii — w wysoką jakość amerykańskich wyrobów”.

Czy w Polsce jest ktoś w stanie wyciągać z takich faktów wnioski? Sądzę, że jednostronne spoglądanie na Zachód nie ma sensu między innymi dlatego, że jeszcze długo nie będziemy umieli pożytkować tamtych doświadczeń, podobnie jak dziś milionów dolarów. Trzeba szukać własnych rozwiązań, adekwatnych do naszych doświadczeń, aktualnych potrzeb i przyszłych zamiarów. W przypadku szkolnictwa zawodowego trzeba szukać źródeł finansowania tych placówek w innym systemie opodatkowania, nowej koordynacji w województwach — dziś 49 za rok czy dwa lata podobno 14.

Sekcja Szkolnictwa Zawodowego, główny doradca ZG ZNP w tej dziedzinie, rozpoczęła nową kadencję, chyba najtrudniejszą ze wszystkich dotychczasowych. Jej przewodniczącym został ponownie wybrany Tadeusz Nowicki.

JERZY KRAŚNIEWSKI

NAUCZYCIELE - TWÓRCY SĄ ZANIEPOKOJENI

Wyrazem niepokoju była m.in. dyskusja, jaka się toczyła na wrześnieowym spotkaniu Społecznej Rady Programowej Nauczycielskich Klubów Literackich (która jest nieformalnym pozastatutowym ciałem funkcyjującym przy Zarządzie Głównym ZNP). Kilka tygodni wcześniej niepokój ten został najlepiej wyrażony w artykule, opublikowanym właśnie na naszych łamach („Głos Nauczycielski” nr 31/90) przewodniczącej tej Rady — Marii Aulich „Komu grupy twórcze, komu?” — pytała już w tytule jego autorka. Grupy literackie, plastyczne, inne. Słowem — cały bogaty ruch twórczo-artystyczny wśród pedagogów. Ruch, który obejmuje najróżniejsze formy ekspresji i jest nie tylko świadectwem

Bez nich i wielu innych, często dopiero zaczynających, znaczną zmaganiami z samym sobą drogę na Parnas, byłibyśmy znacznie ubożsi. Znacznie mniej wiedzielibyśmy choćby o nas samych. To oni przecież kreślą najbardziej prawdziwy i autentyczny, bo utkany z własnego wnętrza duchowego, portret współczesnego nauczyciela. Ukazują jego rozterki, dylematy i zauroczenia. Pisać, malować to przecież nic innego — co wyzna w wierszu „Być” Janina Soczyńska — jak wysypywać z nieskończoności /z odłamków nieprawdopodobieństw układając swoje jestem...” Jeden z najciekawszych przedstawicieli naszego zawodu parający się piórem, znany poeta prozaik i tłumacz — Nikos Chadzikonolau napisze o nauczycielu:

Gdy liczy się wszystko, co może stanowić inspirację i dodatkowo animować indywidualne poszukiwania wychowawców?

A życie dowodzi, że nauczyciel twórczo obecny w kulturze, bardzo często równie twórczo podchodzi do swej pracy z dziećmi i młodzieżą. Jest odważniejszy i bardziej odkrywczy w realizowaniu różnorodnych zadań pedagogicznych.

Zwiąć więc nadzieję, że problem ten znajdzie również swe odbicie na zbliżającym się XXXV Zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego. To przecież właśnie ZNP był nie tylko patronem i mecenasem tego ruchu, ale także jego inicjatorem. Wieloletnia historia i tradycja naszego Związku dowodzi, że przywiązywał on zawsze dużą wagę do działalności kultural-

dzie to także swe odbicie w uchwalonym na XXXV Zjeździe statucie naszego Związku.

Czy jednak tylko Związek Nauczycielstwa Polskiego ma być mecenasem ruchu twórczego wśród pedagogów? Czy ruch ten, będący świadectwem kulturowo twórczej roli nauczycieli, skupiający przy tym wychowawców o najróżniejszych poglądach i najróżniejszych orientacjach i sympatiach politycznych, nie powinien być także przedmiotem żywego zainteresowania drugiego związku działającego w środowisku oświatowym — nauczycielskiej „Solidarności”? Przecież obu związkom zależy nie tylko na jak najlepszej sytuacji materialnej nauczycielskiego stanu, ale także na jego kondycji i formacie intelektualnym i duchowym.

Nade wszystko jednak nie mogą pozostawać obojętne wobec potrzeb tego ruchu, wzbogacającego tak wyraźnie portret współczesnego polskiego nauczyciela, władze oświatowe — zarówno Ministerstwo Edukacji Narodowej, jak i poszczególne kuratoria, na których terenie działają konkretne grupy i zespoły. Pomoc w wydawaniu najbardziej wartościowych książek i tomików, w organizowaniu kursów literackich, plastycznych, fotograficznych, różnego typu plenerów, wyjazdów studyjnych, służących doskonaleniu wiedzy i warsztatu oraz wymienianie doświadczeń — oto czego m.in. oczekują nauczyciele-twórcy ze strony władz oświatowych. No i oczywiście — zauważania ich i rezultatów ich pracy, poszukiwań, dążeń, samodoskonalenia, które właśnie w tej grupie bez wątpienia przoduje.

Jakkolwiek resort edukacji i obydwa związki nauczycielskie powinny być — z natury rzeczy — szczególnie zainteresowane losem i rozwojem ruchu, który wystawia naszemu zawodowi jak najlepsze wizytówkę, to dzisiaj warto chyba szukać mecenasów i patronów także poza środowiskiem oświatowym — w najróżniejszych firmach, spółkach, zakładach. Jeśli będzie się dobrze szukać i odpowiednio argumentować, być może znajdą się takie instytucje i tacy szefowie, którzy w nawiązaniu bliższego kontaktu z grupą nauczycieli piszących czy też plastyków (i rzecz jasna, udzieleniu im pomocy!) będą widzieć wyraźne korzyści również dla siebie.

Trzeba więc próbować i robić wszystko, by odpowiedź na postawione w tytule pytanie: być albo nie być (dla nauczycielskiego ruchu twórczego) nie zaskoczyła nas niebawem swą zdecydowaną jednoznacznością...

HENRYKA WITALEWSKA

gólności kształtowania socjalistycznego oblicza szkoły” (...) W ścisłym związku z wyżej cytowanym założeniem określającym cel współdziałania ZNP z organami administracji pozostaje wyznaczony im w „Porozumieniu” obowiązek zapoznania się ze stanowiskiem ZNP przed podjęciem decyzji w zakresie powierzania nauczycielom funkcji kierowniczych i odwoływania ich z tych funkcji.”

I dalej bardzo ciekawa informacja zamknięta nawiasami: »Należy zaznaczyć, że w skali województwa nowosądeckiego odwołania z funkcji kierowniczych dotyczyły w bieżącym roku szkolnym wyłącznie członków ZNP pełniących te funkcje z rekomendacji byłej PZPR i jednocześnie postrzeganych przez środowisko nauczycielskie jako gorliwi architekci „socjalistycznego oblicza szkoły”.

To musi zdumiewać. Bo niech mi ktoś wytłumaczy, co ma wspomniane przesłóżność „gorliwych architektów” z obowiązkiem zapoznania się przez KOiW ze stanowiskiem ZNP przed podjęciem decyzji kadrowych?

Ale wracając do spraw zasadniczych: ministerstwo argumentacji zawartej w piśmie p. kurator nie uznało. Na spotkaniu kuratorów w końcu sierpnia dowiedzieli się oni, że „Porozumienie” obowiązuje, choć prawdą jest, że „socjalistyczne oblicze szkoły” stało się nieaktualne, bo te szkoły już nie ma. Jednak zasady współdziałania z ZNP obowiązują!

Ale zanim minister to kuratorom powiedział, w Nowym Sączu, 12 lipca, odbyło się drugie spotkanie kierownictwa kuratorium z przedstawicielami Prezydium ZG ZNP. We wspólnym komunikacie z tego spotkania — bo teraz bez komunikatów nic się nie liczy — kurator stwierdza, iż „uprawnienia związków zawodowych, w tym ZNP, do ich udziału w kształtowaniu polityki oświatowej w województwie są w pełni przestrzegane ze strony kuratorium”.

Delegacja ZNP wyraziła odmienny pogląd stwierdzając, że kierownictwo kuratorium nie przestrzega w pełni prawa o związkach zawodowych w stosunkach do odpowiednich instancji ZNP.

Przytak zasadniczych rozbieżnościach stanowisk obie strony wyraziły jednak gotowość ułożenia wzajemnej współpracy. Tyle tylko, że tak się nie stało.

W uchwale plenarnej Zarządu Okręgu ZNP z 22 sierpnia dotyczącej udziału Związku w kształtowaniu polityki kadrowej jest także sformułowanie: „Zarząd stwierdził z ubolewaniem, że mimo starań prezydium — kuratorium nie zdobyło się na ponowne rozpatrzenie decyzji kadrowych, podjętych bez uwzględnienia opinii terenowych oddziałów ZNP”. Na tym plenum zobowiązano prezydium do wyegzekwowania od kuratorium obowiązku konsultowania z ZNP decyzji kadrowych. W uchwale jest też punkt mówiący o tym, iż mimo podpisania 19 lipca wspólnego komunikatu o współdziałaniu — kuratorium nadal nie zasięga opinii ZNP w procesie mianowania nowych dyrektorów.

I konkluzja: „Dalsze nieprzestrzeganie obowiązków przepisów o związkach zawodowych oraz wspólnych ustaleń może doprowadzić do sporu zbiorowego i zmusi Związek do zdecydowanych form protestu”.

stwierdzając, że kierownictwo kuratorium nie przestrzega w pełni prawa o związkach zawodowych w stosunkach do odpowiednich instancji ZNP.

Przytak zasadniczych rozbieżnościach stanowisk obie strony wyraziły jednak gotowość ułożenia wzajemnej współpracy. Tyle tylko, że tak się nie stało.

W uchwale plenarnej Zarządu Okręgu ZNP z 22 sierpnia dotyczącej udziału Związku w kształtowaniu polityki kadrowej jest także sformułowanie: „Zarząd stwierdził z ubolewaniem, że mimo starań prezydium — kuratorium nie zdobyło się na ponowne rozpatrzenie decyzji kadrowych, podjętych bez uwzględnienia opinii terenowych oddziałów ZNP”. Na tym plenum zobowiązano prezydium do wyegzekwowania od kuratorium obowiązku konsultowania z ZNP decyzji kadrowych. W uchwale jest też punkt mówiący o tym, iż mimo podpisania 19 lipca wspólnego komunikatu o współdziałaniu — kuratorium nadal nie zasięga opinii ZNP w procesie mianowania nowych dyrektorów.

I konkluzja: „Dalsze nieprzestrzeganie obowiązków przepisów o związkach zawodowych oraz wspólnych ustaleń może doprowadzić do sporu zbiorowego i zmusi Związek do zdecydowanych form protestu”.

★

Żeby było jeszcze gorzej — również proces przygotowania delegatur w rejonach i obsady kadrowej nie był — zdaniem związkowców — konsultowany z ZNP. Owszem, zaproponowano Związkowi, aby zgłosił własnych kandydatów. Zgłosił jednego w Gorlicach. Został aprobowany na pracownika obwodu. Nowo mian-

nowani dyrektorzy otrzymali akty mianowania — bez konsultacji z ZNP.

Nic więc dziwnego, że na spotkaniu w Gorlicach prezes Zarządu Okręgu wypowiedział się krytycznie o takiej polityce kadrowej i nieprzestrzeganiu prawa.

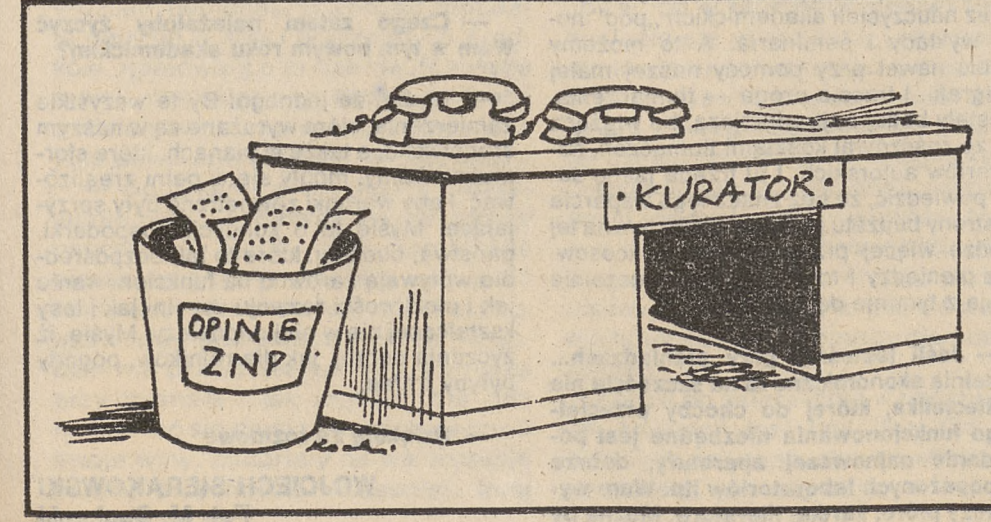
— Powiedziałem tam — stwierdza — iż Związek nie podważa zasadności zmian na stanowiskach kierowniczych, lecz lekceważenie Związku przy tych decyzjach oznacza łamanie prawa. Kurator może odwołać wszystkich dyrektorów i powołać nowych, ale przepis prawne zobowiązują go do konsultacji ze związkami. I dopiero po tym moim krytycznym wystąpieniu kuratorium skierowało pismo (4 września) do nas o wyrażenie opinii w stosunku do 15 osób powołanych na stanowiska kierownicze, mimo że pełnią już obowiązki.

Co zrobi kuratorium jeśli ZNP nie wyrazi o kimś pozytywnie opinii? Odwoła mianowanego, czy opinii ZNP wrzuci do kosza. Więc po co ta cała zabawa?

★

Pokazuję fakty — ich ocenę pozostawiam Czytelnikom. Niepokoi mnie tylko jedno: ZNP przeżył różne okresy, różnych miał partnerów i mocodawców. W minionych latach związkowcy nie mogli zbyt wysoko podskoczyć, bo zawsze ściganego ich na dół. Nigdy jednak żaden prezes za krytykę na zebraniu nie był wzywany do odwoływania swoich poglądów ani straszone sądem. Tym bardziej że prezes Nalepka nie występował prywatnie, jako osoba cywilna. Prezentował stanowisko organizacji związkowej.

MARIA RYBARCZYK



NOWE NADZIEJE STARE OBAWY

CD ZE STR. 1

ny organizacyjne. Nowy rok akademicki chcemy więc poświęcić także na wypracowanie nowych koncepcji, wypróbowanie tego, co już się zaczęło u nas robić. Będzie to więc bardzo pracowity rok.

— Na czym będą polegać najważniejsze zmiany, co czeka słuchaczy Waszej szkoły już w najbliższym czasie?

— Na przykład uważamy, iż student powinien mieć prawo wyboru profesora, którego wykładów chciałby słuchać. Już w tym roku poczynimy kroki w tym kierunku. Mamy zresztą już pewne doświadczenia w tym względzie. Idąc dalej, wszystkie katedry otrzymały polecenie przedstawienia nowych programów nauczania. Oznacza to, że wykłady będą już inne niż w latach poprzednich. Uruchamiamy także nowe kierunki studiów: bankowość, ekonomia samorządu terytorialnego, kierunek menedżerski w handlu zagranicznym. Nauczyciele akademicki będą więc mieli sporo pracy, bo przecież trzeba przebudować seminaria, wykłady. Jeśli jesteśmy przy wykładach: w tym roku prowadzić je będą także naukowcy zagraniczni, mamy tu sporo ofert z USA i Wielkiej Brytanii, w miarę możliwości będziemy je wykorzystywać do maksimum. Tym bardziej iż niektórzy naukowcy, głównie polskiego pochodzenia, jak profesorowie Drewnowski, Gomułka, zaproponowali, iż seminaria z naszymi studentami prowadzić będą bezpłatnie. Jak więc widać staramy się iść szerokim frontem. Oczywiście proszę nie zrozumieć, że jest naszym zamiarem przewracanie wszystkiego do góry nogami, ja optuję raczej za nieco wolniejszym ale pewniejszym sposobem dochodzenia do nowego wizerunku, kształtu naszej szkoły. Dlatego te zmiany będziemy wprowadzać stopniowo, traktując ten rok jak pewną przyszywkę do już przyszłorocznych głębszych przemian.

— Skoro mówi Pan o stworzeniu możliwości wyboru profesora przez studentów, to nasuwa mi się tu Wasz uczelniany eksperyment tak zwanego modułowego modelu studiowania. „Próbowaliście” go dobrać parę lat temu, a zakładał on równie swobodę wyboru. I na tym on się nieco potknął. Bo gdy niektórzy pracownicy zaczęli mieć puste audytoria — podnieśli protest.

— Istotnie tak było ale nie sędzę, by dziś pojawiły się takie kłopoty. Zmieniły się po prostu warunki, zmienił sposób oceniania wartości kadry. I cóż złego będzie w tym, że do jednego profesora zapisze się 300 studentów, a do drugiego 50? To jeszcze wcale nie znaczy, że ten drugi jest gorszy. Oznacza to tylko tyle, że jego sposób prowadzenia wykładu, seminarium jest inny, odpowiadający mniejszej grupie słuchaczy. Słuchaczy, z którymi zresztą będzie miał bardziej bliski kontakt, pozwalający na choćby przedyskutowanie wybranych aspektów wykładu.

— A nie obawia się Pan, że mogą być do tego nieprzygotowani sami studenci? W końcu ci rozpoczynający studia przyzwyczajeni zostali do raczej prowadzenia za rękę niż samodzielnych wyborów.

— Nie ukrywam, iż żyjemy pewne obawy, że nagle wprowadzenie takiego systemu, w dodatku wobec młodzieży do tego nieprzygotowanej, grozić może potężnym bałaganem. I dlatego w tym roku zrobimy to, co jest możliwe w ramach poszczególnych katedr, wydziałów, przyjrzymy się jak one to zorganizują, jak młodzież korzysta z tych nowych możliwości. A „na całość” pójdziemy pewnie dopiero od przyszłego roku.

— Dwa lata temu Wasza uczelnia, jako jedna z pięciu szkół wyższych, uzyskała status uczelni eksperymentalnej. Dzisiaj, gdy wraz z nową ustawą o szkolnictwie wyższym wszystkie szkoły mają prawie pełną samodzielność, fakt ten może już nie jest tak istotny. Jednakże ciekaw jestem jakie efekty dało tamto eksperymentowanie, na ile może być pomocne obecnie?

— Mówiąc najkrócej, umożliwiło nam stworzenie pewnej podbudowy pod obecne nowe możliwości i warunki jakie daje ustawa właśnie przyjęta przez Sejm. Wyprzedziliśmy niektóre działania. Na przykład już rok temu daliśmy studentom więcej swobody i możliwości indywidualizowania toku studiów. Ograniczyliśmy liczbę godzin na przedmioty, które naszym zdaniem nie były niezbędne. Wprowadziliśmy na wszystkich wydziałach nauczanie dwóch języków obcych. Co prawda to wzbudziło pewne opory albowiem pojawiły się opinie, iż dzieje się to kosztem innych przedmiotów, niemniej dziś one jakby przycichły. W sumie — uzyskaliśmy więcej czasu niż inni, którzy dopiero dziś wchodzić będą na tę samą lub podobną drogę.

— Nie jest żadną tajemnicą, że szkoły ekonomiczne znalazły się ostatnio w dość szczególnej sytuacji. Oto zmienił się ustrój, przekształca gospodarka, a tymczasem uczelnie te, jak twierdzi się w środowisku, a co potwierdził też raport przygotowany przez zespół ekonomistów, nadal kształcą po staremu, przygotowują specjalistów bardziej umiających rozwiązywać problemy skali makro, mniej natomiast odpowiadających na nowe zapotrzebowanie płynące z małej przedsiębiorczości, drobnego przemysłu. Innymi słowy miast przygotowywać menedżerów przedsiębiorstw wciąż kształcicie ekonomistów „gospodarkę państwową”.

— Nie ulega wątpliwości, że wszystkie uczelnie ekonomiczne koncentrują się na skali makro, biorąc pod uwagę gospodarkę narodową jako całość. Dziś jest to oczywisty błąd „przy pracy”. Także i na naszej szkole ciąży podobny „grzech”. Trudno jednakże przypuszczać, że w ciągu kilku miesięcy udać się może radykalna zmiana, samo stwierdzenie, że tego chcemy niewiele pomoże. Ja także jestem głęboko przekonany, że konstruując nowe programy nauczania, co zresztą w tej chwili robimy, musimy brać za punkt wyjścia inne już akcenty. Związane właśnie z ową skalą mikro, przedsiębiorstwem, które samodzielnie prowadzi grę ekonomiczną na rynku. To jest bezdyskusyjne. Ale

skoro jesteśmy przy tym raporcie, to muszę stwierdzić, że nie we wszystkim się zgadzam z jego autorami. Kładą oni akcent na pytanie, czy uczelnie ekonomiczne kształcą dobrze, czy źle? Dając odpowiedź negatywną. A tu ja naszych nauczycieli akademickich będę bronił. Sytuacja wcale nie jest tak tragiczna jak by to sugerował wspomniany raport. Bo przecież nasi studenci byli i są zapoznawani ze wszystkimi współczesnymi teoriami ekonomicznymi. Problem raczej w tym, że wiedząc jak funkcjonuje gospodarka w świecie, mimo to nie potrafili się w tym wszystkim poruszać. W efekcie cały szereg choćby terminów, które zna przeciętny bankowiec, ekonomista zachodni dla naszych studentów było martwymi. Ale czy mogło być inaczej jeśli z drugiej strony nie było praktyki? Myślę, że na naszej kadrze spoczywa dziś ogromna odpowiedzialność w tym względzie dlatego tak ważne jest zasilenie uczelni w ludzi z zewnątrz. Jestem zresztą przekonany, że przeważająca część naszych absolwentów po zapoznaniu się z tym, czego im podczas studiów zabrakło, całkiem sprawnie będzie się poruszać także i w tej materii mikro. Obecny studentom zaś już my to jak sędzę zapewnimy.

— Kłopot w tym, że u nas „skala mikro” jeszcze jest niezbyt rozwinięta, to może stwarzać pewne kłopoty z na przykład praktykami podczas studiów, pozwalającymi na bezpośrednie skonfrontowanie teorii z praktyką. Z drugiej strony znaczna część literatury jest dziś zdezaktualizowana. Wszystko to może dać asumpt wątpliwości, czy taka zmiana w biegu jest w ogóle możliwa.

— Nawet jeśli jest trudna do zrealizowania, to jednak konieczna. A co do przedsięwzięcia i podręczników... Te pierwsze będą coraz liczniejsze zważywszy przyspieszony ostatnio kurs na prywatyzację. Nie obawiałbym się zatem niedostatku materiału „doświadczalnego, ćwiczeniowego”. Z podręcznikami natomiast faktycznie jest kłopot, wiele przestało być przydatnych. Można by powiedzieć, że za to nabrały aktualności te z okresu przedwojennej Szkoły Głównej Handlowej. Wznowienie niektórych z nich byłoby jednym ze sposobów wypełnienia luki. Drugim może być wydawanie krótkich serii podręczników i skryptów opracowywanych przez nauczycieli akademickich „pod” nowe wykłady i seminaria. A to możemy zrobić nawet przy pomocy naszej małej poligrafii. I trzecia droga — tłumaczenia. Niestety bodaj najtrudniejsza, bo wiążąca się ze znacznymi kosztami tłumaczeń, honorariów autorskich. I tu trzeba jasno sobie powiedzieć, że bez znacznego wsparcia ze strony budżetu państwa może być na tej drodze więcej przeszkód niż sukcesów. Bez pieniędzy i to dużych same uczelnie sobie z tym nie dadzą rady.

— Jeśli jesteśmy przy pieniądzach... Uczelnia ekonomiczna to na szczęście nie politechnika, której do choćby przeciętnego funkcjonowania niezbędne jest posiadanie najnowszej aparatury, dobrze wyposażonych laboratoriów itp. Wam wystarczy pióro, kartka, literatura. Można by

wiec sądzić, że to co gnębi politechnikę waszą uczelnię omija.

— Niezupełnie, bo chcąc kształcić nowoczesnie trzeba się posługiwać także nowoczesnymi środkami. A tych i u nas niestety brak. Na przykład nasi studenci powinni mieć możliwości samodzielnej pracy z komputerem, aby metodami symulacyjnymi prześledzić pewne procesy. Tak się dzieje na całym świecie. Byłoby dobrze, gdyby po każdą informację nie musieli biegać do biblioteki ale mogli ją uzyskać korzystając z odpowiedniej końcówki sieci uczelnianej. Ale by to było możliwe trzeba mieć mikrokomputery i ową sieć. My mamy co prawda centralny komputer IBM o bardzo dużej pojemności ale nie mamy całej reszty. Owszem, na rynku można kupić wiele rodzajów mikrokomputerów, jest z czego budować tę sieć ale my z kolei nie mamy gotówki. I tak się koło zamyka.

— Czy zatem fundusze są dziś największą troską największej uczelni ekonomicznej?

— W tej chwili istotnie fundusze są dla nas największym kłopotem. Niestety my wciąż tylko łatamy różne budżetowe dziury. No ale to nie tylko nasze zmartwienie, identyczne kłopoty mają wszak wszystkie uczelnie w kraju. Powiedziałbym jednak, iż największą moją, poza finansami, troską jest dziś ta, jak dostosować naszą szkołę do nowego systemu kształcenia, działania, odpowiadającego potrzebom zmieniającej się gospodarki. Jak to czynić unikając wszystkich wyboi na tej niełatwej przecież drodze. To jest bodaj najważniejsze pytanie.

— Myślę, że snu z oczu nie spędza przynajmniej los waszych absolwentów. Na ekonomistów popyt wyraźnie rośnie, można wręcz powiedzieć, że studiowanie tu ma przyszłość.

— Nasi absolwenci raczej nigdy nie mieli większych kłopotów ze znalezieniem pracy. Myślę, że ci z nowych roczników też ich nie będą mieli. Tym bardziej iż jak mówiłem pragniemy im dać nową wiedzę pozwalającą na swobodne poruszanie się w nowej rzeczywistości gospodarczej, dającej im szansę być nie jedynie ekonomistami ale kreatorami przedsiębiorstw. Tacy ekonomiści, menedżerowie na pewno będą w cenie.

— Czego zatem należałoby życzyć Wam w tym nowym roku akademickim?

— Myślę, że jednego. By te wszystkie zamierzenia, które wyrażane są w naszym środowisku, a także w planach, które sformułowaliśmy, mogły się w pełni zrealizować. I aby warunki zewnętrzne były sprzyjające. Myślę tu o kondycji gospodarki, państwa, budżetu, które to tak bezpośrednio wpływają zarówno na funkcjonowanie jak i możliwości rozwoju uczelni jak i losy kształcącej się w niej młodzieży. Myślę, iż życzenia dobrej, jak dla rolników, pogody byłyby trafne.

— Dziękuję za rozmowę

WOJCIECH SIERAKOWSKI
Fot. M. Suchecki



...SWEGO NIE ZNACIE

Zazwyczaj dostrzegamy utalentowane dziecko. Oprócz ciekawości światem, wyróżnia go cierpliwość w dochodzeniu do wiedzy i jej praktycznych zastosowań, dociekliwość, ogromna ruchliwość intelektualna. Pokonuje z łatwością kolejne szczebelki wiedzy i umiejętności w szkole podstawowej i średniej, zbiera medale, nagrody, tytuły w konkursach i na olimpiadach przedmiotowych, często też łączy naukę w szkole średniej i na uczelni wyższej. Zwłaszcza gdy nachylimy się nad nim, stworzymy warunki, otoczymy kompetentną opieką dydaktyczną.

Warto? — oczywiście, jesteśmy o tym przekonani, to skarb — powiadamy. Ale jednocześnie, jakże często, pozwalamy by stracił swój blask i potencjał. Nie od dziś przecież nie ma pieniędzy, choć na wysłanie ich w świat, by spróbowali się z innymi, nie od dziś opieka nad talentem okazuje się być prywatną sprawą rodziców i nauczyciela. Wzruszeniem ramion kwitujemy apele o włączenie wspomaganie w rozwoju, promowaniu i pomnażaniu wybitnych dzieci w codzienny nurt poczyną szkoły. Ale jednocześnie kiedy jedną ręką machamy na to ze zniecierpliwieniem, drugą wyciągamy „do Europy”, i palcami odmierzamy dystans. Daleko?

Popatrzmy. Na pięćdziesięciu kilku tegorocznych uczestników międzynarodowych olimpiad pięć złotych medali i pierwszych miejsc zajęli nasi uczniowie. Są to: **Cezary Śliwa** z LX LO w Warszawie — złoty medal na olimpiadzie fizycznej w Holandii, **Wojtek Pionka** z I LO w Łodzi — złoty medal na olimpiadzie chemicznej w Paryżu. Tam też grupa polskich uczniów zajęła grupowo II miejsce na świecie, po uczniach chińskich, a **Tomek Motylewski**, uczeń XXVI LO w Łodzi kilkakrotnie złoty medalista w olimpiadach chemicznych i fizycznych również został specjalnie wyróżniony. Złote medale przywieźli także uczniowie XIV LO we Wrocławiu — z olimpiady informatycznej w Kijowie — **Rafał Bogacz** i z olimpiady języka rosyjskiego — **Mariusz Trojanowski**.

Wszyscy ze szkół zrzeszonych w Towarzystwie Szkół Twórczych, które stworzyło im w sposób przemyślany, zorganizowany takie możliwości. Nasi stali czytelnicy znają tę grupę szkół, które niegdyś skupione pod egidą ZNP, dziś powiedzielibyśmy sponzorowanych przez Związek, współpraco-

wały w Zespole Szkół Twórczych. Z pewnością pamiętają także, że licea te wprowadziły przed laty w życie kilkanaście inicjatyw dydaktycznych i wychowawczych, które dziś proponuje ministerstwo każdej szkole — jak choćby rozszerzoną skalę ocen, klasy autorskie, świadome uczestnictwo rodziców. Żmudna to była praca, trudna także z tego powodu, że każda zmiana musiała mieć przyzwolenie resortowych władz. Dziś liderzy tamtego zespołu, nowe licea, w sumie 25 oraz kilka szkół podstawowych, tworzą Towarzystwo Szkół Twórczych. Są wśród nich tak znane licea, jak: Bartłomieja Nowodworskiego i Króla Jana Sobieskiego z Krakowa, Stefana Czarnieckiego ze Szczecina, Polonii Belgijskiej z Wrocławia, Tadeusza Kościuszki z Łomży, Stanisława Staszica z Sosnowca, Jana Kochanowskiego z Radomia, Hanki Sawickiej z Kielc, Władysława IV z Warszawy, Henryka Sienkiewicza z Płońsk i inne.

Ideą przewodnią Towarzystwa jest uczynienie z dobrego liceum ogólnokształcącego — współpracującego z najbliższą uczelnią wyższą — Centrum Poszukiwań Innowacyjnych — o pracę którego ubiegają się szkoły podstawowe miejskie i wiejskie, średnie, a także inne ośrodki edukacyjne. W swych poszukiwaniach reformatorskich sięgają do najlepszych wzorców edukacyjnych teraźniejszości i przeszłości, w tym dwudziestolecia międzywojennego, a w nim m.in. do doświadczeń Liceum im. Sułkowskich w Rydzynie.

Ich szkoły — jako Centrum Poszukiwań Innowacyjnych są miejscem: współpracy nauczycieli z danego terenu, poszukujących jak najlepszych metod nauczania i wychowania. Także — zindywidualizowanej opieki i pomocy, szczególnie dla tych uczniów, którzy opanowują wiedzę głębiej, szerzej i szybciej aniżeli przewiduje to program przeciętnej szkoły. Wreszcie — współpracy rodziców, którzy doceniając wartość dobrego, wspólnego kierunku wychowawczego szkoły i domu włączają się w jego realizację.

W swojej dotychczasowej działalności nauczyciele opracowali i wdrożyli wiele rozwiązań w zakresie nauczania i wychowania. Zmniejszyli ilość przedmiotów, wprowadzając nauczanie zintegrowane: literatury języka polskiego z wiedzą o sztuce, muzyce, architekturze, fizyki z techniką, biologii z ochroną środowiska i inne. Przesu-

nęli nauczanie sprofilowane z klasy pierwszej do trzeciej, dostosowując kierunki profilowania do wybranych przez uczniów studiów. Rozszerzyli skalę ocen dodając ocenę celującą i mierną. Wprowadzili oceny opisowe, pozwalające wyrazić uznanie dla pracowitości, koleżeńskości, postawy moralnej ucznia.

Powierzyli opiekę nad klasą szkolną dwóm wychowawcom: mężczyźnie i kobiecie. System wychowawczy klasy wzorują na rodzinie, gdzie wychowuje się przez osobisty przykład, przez pewien zażyty sposób bycia, wspólne uczestnictwo wychowujących i wychowywanych w tworzeniu, we współpracy i współodpowiedzialności. Wdrożyli w klasach wiele programów autorskich, tworzonych przez nauczycieli, przy czynnym zaangażowaniu uczniów i ich rodziców.

Zmodernizowali kształcenie, w tym rozluźnili system klasowo-lekcyjny tak, aby uczeń uzdolniony i szczególnie jakimś przedmiotem zainteresowany nie musiał opanowywać go w tempie i zakresie swojego mniej zdolnego kolegi. Laureaci olimpiad przedmiotowych i konkursów mogą łączyć naukę w liceum ze studiami wyższymi. Na przykład w Liceum im. Polonii Belgijskiej we Wrocławiu jest takich uczniów w tym roku szkolnym aż 63! Szczególny nacisk kładą na naukę języków obcych. Wprowadzają dodatkowe lekcje konwersacji, umożliwiające czynne opanowanie języka.

Istotnym poczynaniem w tym wszystkim jest gratyfikowanie uczniów. Właśnie uczestniczyłam w takiej imprezie, inaugurującej ten rok szkolny i pierwszej w historii Towarzystwa. Wzruszającym spotkaniem, w którym dyrektorzy prezentowali swoich uczniów — decyzyjną ich i rady pedagogicznej nagrodzonych „za pasję poznania świata, życzliwość dla drugich, zamiłowanie do wysiłku, do śmiałych poczyną i twórczych dokonań”. Opowiadali o ich osiągnięciach naukowych ale przede wszystkim cechach osobowościowych, które zasługują na najwyższe uznanie. Kinga Drechny z LX LO w Warszawie — wielki autorytet moralny dla kolegów. Pokonała siebie, chorowała na ciężką formę anemii, a mimo to uczyła się bardzo dobrze (średnia — 5) i jeszcze miała czas na opiekę nad czworgiem rodzeństw w sytuacji dla całej rodziny bardzo trudnej — ciężkiej choroby mamy. Jacek Daniel z LO im. S. Konarskiego w Rzeszowie.

Mieszka na wsi, dojeżdża codziennie pociągiem do szkoły, bo przejął obowiązki w gospodarstwie po zmarłym ojcu. Jest dla kolegów wzorem pracowitości (średnia wyników — 5), pomaga innym zwłaszcza w ulubionej chemii, matematyce. W domu podpora rodziny, dla wszystkich siewca radości życia. Czarek Śliwa przyszedł do LX LO skierowany przez Krajowy Fundusz na Rzecz Dzieci. Ubiegłoroczny laureat I miejsca w konkursie z fizyki organizowanym przez Instytut Kurczątków w Warszawie i srebrnego medalu na międzynarodowej olimpiadzie chemicznej w Holandii. Damian Domański z Sanoka kilkakrotnie startował w olimpiadach chemicznych, zawsze wśród najlepszych. Tó mój nauczyciel Jan Bukład — mówi potem Damian — do tego mnie skłonił, zainteresował. Jest ratownikiem, członkiem MENSJ, czyli towarzystwa skupiającego ludzi z bardzo wysokim ilorazem inteligencji. Tomek Motylewski z XXVI LO z Łodzi wielokrotny medalista na międzynarodowych olimpiadach z chemii i fizyki już studiuje na UJ, ale w kieszeni trzyma zaproszenie do podjęcia studiów z siedmiu uniwersytetów Europy i Ameryki! Bartosz z VI LO w Poznaniu włada biegle kilkoma językami, weryfikował te umiejętności na olimpiadach i konkursach, i uczy się następnych języków.

Uczniowie dostali modne zegarki szwajcarskie, które sprawiły im radość. A pedagodzy byli wzruszeni, ale to mało, zbudowani bogactwem cech i zalet młodych ludzi, którzy ze swoich szans korzystają — na nas wszystkich pomyślność. Wbrew trudnościom indywidualnym i społecznym, trudnym warunkom oświaty, wbrew całej szarzyźnie codzienności. Organizatorzy, czyli władze Towarzystwa z prezesem Zbigniewem Drygalskim i kierownikiem naukowym Danutą Nakoneczną myślą już o następnych uczniach godnych wyróżnienia — stypendiach, studiach i wyjazdach zagranicznych. W październiku szykują się do kolejnej tego typu imprezy, tym razem wyróżnienia otrzymają nauczyciele — twórcy programów autorskich. Wszyscy — mogą sobie pogratulować sześciu trudnych lat, których nie stracili, ale jak sami mówią, skończył się okres sukcesów, a zaczął godności i znów pracy, mądrej pracy.

LIDIA JASTRZĘBSKA

WALCZYĆ O SWOJE

CD ZE STR. 2

ZEAS i księgowi, apelując o nieco więcej czasu na te operacje. Ludzie cieszą się z tych podwyżek, ale służby finansowe padają z wyczerpania. To zawsze robione jest na ostatnią chwilę w dzikim popłochu. Tak późno zapadają decyzje o ilości przyznanych środków. Apelowali o to **Astrida Zalewska** z woj. śląskiego, a **Elżbieta Lipska** z Kielc stwierdziła wręcz, że sytuacja taka powoduje konflikty w zespołach.

— Spotykamy się z dużym niezrozumieniem — mówiła — ze strony nauczycieli. Robią nam karczemne nieraz awantury, gdy się w czymś pomylimy. A przecież dziewczyna, która liczy bez przerwy przez 14 godzin ma prawo się pomylić. Pomyłka przy bilansie i tak wyjdzie, ale ona nasłuchać się musi tylko częściowo za swoje winy. Materiały na waloryzację muszą przychodzić wcześniej. Inną

sprawą jest okazanie zrozumienia. Jeśli żądamy szacunku dla siebie, szanujmy też innych.

W kilku wystąpieniach pojawił się wniosek o zmniejszenie składki związkowej, co w bardziej ogólniejszej formie znalazło się w przyjętej uchwale. Postanowiono wnioskować o dokonanie analizy wysokości składki oraz jej podziału z uwzględnieniem zwiększenia jej części pozostającej w ognisku.

Delegaci mówili również o konieczności ujednolicenia wysokości funduszu socjalnego do wysokości odpisu przyjętego dla pracowników pedagogicznych. Postulowano także stworzenie funduszu zdrowotnego dla nienauczycieli.

Spraw do załatwienia w nadchodzącej kadencji jest bez liku. Od tych ogólnych dotyczących wszystkich pracowników, jak zapisane w uchwale

natychmiastowe podjęcie działań dla uregulowania spraw finansowych utrzymania placówek i zapewnienia pieniędzy na wynagrodzenia; do dotyczących członków ZNP jak zobowiązanie Zarządu Głównego do zapewnienia proporcjonalnego podziału limitu odznaczeń państwowych, odznak związkowych i innych wyróżnień z uwzględnieniem proporcji zatrudnienia. I te niby drobne, ale jakże ważne dla zainteresowanego pracownika np. podjęcie prac zmierzających do wprowadzenia premii bilansowej, kroczącego dodatku stażowego powyżej 20 lat pracy zawodowej, znalezienia przepisów o przydziale odzieży roboczej, urealnienia ekwiwalentów za tę odzież, przywrócenia wypłacania dodatków dla pracowników niepedagogicznych w szkolnictwie specjalnym.

Tym wszystkim zajmie się już nowy zarząd Krajowej Sekcji pod wodzą **Stanisława Rajskiego** z Krakowa, który w wyborach pięcioma głosami pokonał dotychczasową przewodniczącą **Krystynę Wachowicz**. Ona z kolei pokonała kontrkandydata w wyborach na członka Zarządu Głównego ZNP. Uzyskała w dogrywce 37 głosów. Będzie więc zachowana ciągłość, jako że pani **Krystyna** znana z energii i uporu zobowiązała się, iż zaproszona uczestniczyć będzie we wszystkich pracach zarządu sekcji. Przedstawicielką sekcji w Głównej Komisji Rewizyjnej została **Danuta Gorzka**. Wybory do nowego zarządu wzbudziły wiele emocji. Delegaci żądali, aby kandydaci dokładnie się zaprezentowali. Chodziło o zapewnienie we władzach reprezentacji całego środowiska tak w przekroju zawodowym jak i terytorialnym, by żadna grupa nie zdominowała innej. I to się im udało. Nowej władzy życzyć wypada wytrwania i skuteczności.

HALINA DRACHAL

1. **Usytuowanie materiale**

Problematyka plac była wielokrotnie omawiana na posiedzeniach Zarządu Głównego ZNP, jego Prezydium i Sekretariatu. Uchwały, stanowiska i wystąpienia do najwyższych władz (publikowane w „Głosie Nauczycielskim”) wpłynęły na pozytywne rozwiązanie szeregu spraw związanych z usytuowaniem materialnym nauczycieli oraz pracowników oświaty nie będących nauczycielami.

Waloryzacje plac w oświacie odbywały się w tych samych terminach, lecz w innym trybie dla nauczycieli, innym dla pracowników nie będących nauczycielami, z uwagi na odmienność statusu zawodowego tych grup pracowniczych. **W roku 1987 i 1988 podziału środków na regulację wynagrodzeń dokonywała Rada Ministrów oddzielnie dla nauczycieli, oddzielnie dla pracowników ekonomicznych, administracyjnych i obsługi szkół.** Od 1 stycznia 1989 r., w związku z wejściem w życie ustawy o kształtowaniu środków na wynagrodzenia w sferze budżetowej, podziału środków finansowych dla nauczycieli i pozostałych pracowników oświaty dokonuje Ministerstwo Edukacji Narodowej w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi zrzeszającymi pracowników oświaty i wychowania.

Na mocy ustawy z 30 maja 1989 r. Rada Ministrów przekazała sprawę regulacji plac nauczycieli ministrowi edukacji narodowej, natomiast nienauczycieli — ministrowi pracy i polityki socjalnej.

Do udziału w pracach nad przygotowaniem propozycji zmian w systemie wynagradzania oraz projektów dokumentów placowych Zarząd Główny ZNP upoważnił powołany przez Prezydium zespół roboczy ZNP. W skład zespołu ds. plac weszli przedstawiciele Komisji Ekonomiczno-Prawnej ZG ZNP, Krajowego Zarządu Sekcji Pracowników Administracji i Obsługi, niektórzy prezesi zarządów okręgow i oddziałów ZNP. Z przebiegiem i wynikami prac zespołu na bieżąco zapoznawano Zarząd Główny ZNP, Prezydium i Sekretariat. Informacje na ten temat za pośrednictwem „Głosu Nauczycielskiego” i „Informatora ZNP” docierały do szerokiego kręgu członków Związku i pracowników oświaty.

Na waloryzację z dniem 1 września 1987 r. uzyskano środki zapewniające wzrost przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia (łącznie z dodatkiem osłonowym 550 zł) w wysokości 5954 zł (tj. około 24 proc.) dla statystycznego nauczyciela oraz 2200 zł dla pracownika nie będącego nauczycielem. Przyznane środki były wprawdzie większe niż pierwotnie rząd proponował, ale nie osiągnęły takiej wysokości, o którą Związek zabiegał.

Środki przeznaczone na waloryzację w 53 proc. wykorzystano na zwiększenie stawek wynagrodzenia zasadniczego. Pozostałą część przeznaczono na podwyżkę innych elementów placowych, tj.:

- dodatków funkcyjnych dla dyrektorów studiów nauczycielskich oraz dyrektorów mniejszych przedszkoli, szkół i internatów,
- dodatków za trudne warunki pracy dla nauczycieli szkół ćwiczeń (z 5 proc. na 10 proc.), nauczycieli szkół specjalnych w pogotowiu opiekuńczych (z 20 proc. na 30 proc.), wychowawców pogotowia opiekuńczego (z 30 proc. na 40 proc.),
- dodatków za szkodliwe warunki pracy dla nauczycieli oraz pracowników szkół nie będących nauczycielami (nie podwyższanych od 1983 r.),
- premii dla pracowników transportu samochodowego w placówkach oświatowo-wychowawczych (z 30 proc. na 50 proc.),
- Wysokość środków przeznaczonych na waloryzację plac budziła uzasadnione zastrzeżenia. Obowiązujące od 1983 r. rozporządzenie ministra pracy, plac i spraw socjalnych o szczegółowych zasadach waloryzacji wynagrodzeń nauczycieli powodowało roczne opóźnienie w wyrównaniu ich średnich wynagrodzeń do poziomu plac pracowników inżynierjno-technicznych w przemyśle. Starania Związku o likwidację tego opóźnienia czynione m.in. poprzez sejmową Komisję Edukacji i Młodzieży nie odniosły skutku. Podobne zastrzeżenia i niezadowolenie wyrażali pracownicy ekonomiczno-administracyjni i pracownicy obsługi szkół, których poziom wynagrodzeń był znacznie niższy od pracowników o podobnym charakterze pracy zatrudnionych poza oświatą.
- Waloryzacja plac w 1988 r.** odbywała się w szczególnych warunkach społeczno-gospodarczych kraju. Obniżał się poziom realnych plac pracowników oświaty i wychowania, rosło powszechnie niezadowolenie oraz poczucie zagrożenia. W tej sytuacji Zarząd Główny ZNP podejmował dodatkowe formy działania. Zaliczyć do nich należy:
- wspólne posiedzenie kierownictwa Minis-

terstwa Edukacji Narodowej i Prezydium ZG ZNP (27 stycznia), na którym omawiano kierunki wspólnych działań na rzecz poprawy usytuowania materialnego pracowników oświaty i wychowania,

— rozmowy kierownictwa ZG ZNP z wiceprezesem Rady Ministrów Józefem Koziołem (27 lutego), przy udziale Henryka Bednarskiego — ministra edukacji narodowej i Ireneusza Sekuły — ministra pracy i spraw socjalnych na temat dodatkowej waloryzacji plac w pierwszym kwartale 1988 r.

— wystąpienie Zarządu Głównego ZNP (12 maja) do prezesa Rady Ministrów — Zbigniewa Messnera z żądaniem przynajmniej przez Radę Ministrów niezbędnych środków na pełną waloryzację plac nauczycieli zgodnie z art. 31 Karty oraz środków na znaczną podwyżkę wynagrodzeń pracowników oświaty nie będących nauczycielami,

— posiedzenia Zarządu Głównego ZNP 16 czerwca oraz nadzwyczajne 16 sierpnia, w czasie których: dokonano oceny nastrojów w środowisku oświatowym, wysłuchano informacji kierownictwa Ministerstwa Edukacji Narodowej o zamierzeniach rządu, omawiano także formy protestu w przypadku braku realizacji przez rząd złożonych zapewnień lub w przypadku braku realizacji przez rząd złożonych zapewnień lub mniej korzystnych rozwiązań placów.

Działania Zarządu Głównego ZNP spotkały się z powszechną aprobatą środowiska, wyra-

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami kierownictwo Ministerstwa Edukacji Narodowej przedłożyło Zarządowi Głównemu ZNP rozliczenie wykorzystania środków na waloryzację w 1988 roku. Materiały te były przedmiotem analizy na posiedzeniu Prezydium ZG ZNP 14 listopada. Prezydium krytycznie oceniło sposób rozliczenia środków i z niepokojem odniosło się do informacji o występujących w niektórych województwach brakach środków na realizację waloryzacji plac. Od 1 stycznia 1989 r. zmieniały się zasady porównywania średnich wynagrodzeń, naliczania środków na waloryzację oraz terminy wdrażania decyzji placowych. **Ustawa z 31 stycznia 1989 r. o kształtowaniu środków na wynagrodzenia w sferze budżetowej ustaliła m.in., że średnie wynagrodzenia pracowników sfery budżetowej będą porównywane ze średnimi wynagrodzeniami w sferze produkcji materialnej, a relacje między poziomami plac będą określane wg wskaźnika normaltywnego ustalonego corocznie przez Radę Ministrów.**

W związku z tymi uregulowaniami Rada Ministrów określiła normaltywny wskaźnik dla pracowników oświaty i wychowania na rok 1989 w wysokości 99 proc., a na rok 1990 w wysokości 100 proc. średnich wynagrodzeń w sferze produkcji materialnej.

Zdaniem Związku wysokość tych wskaźników, jak również wskaźnika docelowego na rok 1992 (102 proc.) jest zbyt niska. W tym duchu wypowiadał się Zarząd Główny ZNP m.in. przy

przez ZG ZNP zasada preferowania plac zasadniczych.

Praktyczna realizacja zasad waloryzacji plac w 1989 roku wymagała interwencji ze strony Zarządu Głównego ZNP. Wystąpienia skierowane 16 stycznia do Aleksandra Kwaśniewskiego — przewodniczącego Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów oraz 18 września do premiera Tadeusza Mazowieckiego dotyczyły przyspieszenia realizacji decyzji placowych z mocą od 1 stycznia oraz planowanej korekty średnich plac w drugim półroczu. W tych wystąpieniach stwierdzono również, że w warunkach wysokiej inflacji każda zwłoka w wypłacie należnych wynagrodzeń powoduje istotny spadek ich wartości.

Z uwagi na rozmiary inflacji i relatywny spadek wartości plac zaistniała potrzeba stworzenia możliwości zaliczkowych wypłat. Ustalenia w tej sprawie zostały wynegocjowane z ministrem edukacji narodowej i Krajową Sekcją NSZZ „Solidarność”. Zaliczka mogła być wypłacona tylko na osobiste życzenie zainteresowanego pracownika. Skorzystała z niej liczna grupa nauczycieli i innych pracowników oświaty.

Ustalono na 1989 r. wskaźnik normaltywny (99 proc.) został osiągnięty dopiero po wypłaceniu wyrównania za IV kwartał w styczniu 1990 r.

Rada Ministrów ustaliła na rok 1990 normaltywny wskaźnik poziomu średnich plac w systemie oświaty i wychowania w wysokości 100 proc. średniej płacy w sferze produkcji materialnej.

Do 15 lipca br. wdrożone zostały dwie waloryzacje (w I i II kwartale) oraz wynegocjowane zostały kierunki rozdysonowania środków na waloryzację od 1 lipca. Do wyrównania średnich plac w oświacie wypłacono jednorazowe dodatki: w pierwszym kwartale w wysokości 4,8 proc., w drugim — 14,9 proc. wynagrodzenia za dany kwartał.

Średnie wynagrodzenie pracowników oświaty i wychowania ukształtowało się na poziomie:

- 690 tys. zł w I kwartale i wzrosło o 25 proc. (tj. 164 tys. zł średnio na nauczyciela i 109 tys. zł na nienauczyciela),
- 780 tys. zł w II kwartale i wzrosło o 13 proc. (tj. 105 tys. zł średnio na nauczyciela i 67 tys. zł na nienauczyciela),
- 950 tys. zł od 1 lipca i wzrosło o 21 proc. (tj. o 190,5 tys. zł na nauczyciela i 127 tys. zł na nienauczyciela).

Przyjęta dla III kwartału wysokość wynagrodzenia wynika z prognoz sporządzonych przez Główny Urząd Statystyczny i będzie podlegała weryfikacji po upływie kwartału.

Przy podziale kwot na poszczególne składniki wynagrodzenia przeznaczono na place zasadnicze nie mniej niż 60 proc. środków. W trakcie regulacji plac w 1990 r. dokonano następujących korekt:

- zastąpiono „widelkowy” system plac zasadniczych możliwością indywidualnego zwiększenia stawki wynagrodzenia jako czynnika motywacyjnego,
- objęto dodatkami za trudne warunki pracy nauczycieli języków obcych zatrudnionych w szkołach z obcym językiem wykładowym w wysokości do 50 proc. stawki godzinowej za każdą efektywnie przepracowaną godzinę nauczania,
- znacznie podwyższono stawki dodatków za szkodliwe warunki pracy nauczycieli (ponad dwukrotnie),
- zrównano wysokość stawek dodatku za szkodliwe warunki pracy dla pracowników szkół nie będących nauczycielami z wysokością dodatków przyznanych nauczycielom,
- przyznano 20 proc. dodatek za trudne warunki pracy pomocom nauczycieli w przedszkolach specjalnych,
- ustalono dodatkowe wynagrodzenie z tytułu pełnienia obowiązków kasjera.

Rozwiązania systemowe przyjęte w ustawie o kształtowaniu środków na wynagrodzenia w sferze budżetowej (funkcjonujące od 1 stycznia 1989 r.) zyskały sobie społeczną akceptację. Występujące nieprawidłowości dotyczą głównie: braku środków finansowych w budżetach terenowych na realizację okresowych waloryzacji, opóźnień w wypłatach należności oraz błędów w indywidualnych decyzjach placowych. Niektóre z nich wymagały interwencji Zarządu Głównego ZNP i ogniu terenowych Związków, nawet na szczeblu rządowym.

Realizacja waloryzacji wynagrodzeń przebiegała w ścisłym związku z doskonaleniem systemu plac nauczycieli w ramach przepisów Karty Nauczyciela oraz kontynuowaniem prac nad układem zbiorowym pracy dla pracowników nie będących nauczycielami. Zadanie to przypadło do realizacji w warunkach szczególnie niekorzystnych dla pozytywnego załatwiania szeregu postulatów, które wymagały nakładów finansowych. Proponowane przez ZNP zmiany dotychczasowych uregulowań placowych miały charakter nie tylko socjalny, ale i motywujący do lepszej pracy.

Z inicjatywą daleko idących zmian systemowych w placach nauczycielskich wystąpiło Ministerstwo Edukacji Narodowej w listopadzie 1988 r. Były to rozwiązania ujęte w trzech wariantach (A, B, C), przewidujące także liczne zmiany w zapisach Karty, nawet poza regulacjami placowymi. Zebrane na ten temat opinie rozpatrzył Zarząd Główny ZNP na posiedzeniu 18 grudnia 1988 r. W przyjętym stanowisku zdecydowanie odrzucił propozycje ministerstwa, potwierdzając gotowość Związku do rozpatrzenia projektów mieszczących się w ramach przepisów Karty Nauczyciela. Zwrócono również uwagę na istnienie zagrożenia dla szeregu zapisów Karty, np. pensum dydaktycznego, uprawnień do wcześniejszej emerytury itp.

W styczniu 1989 r. Ministerstwo Edukacji Narodowej przedłożyło Związkowi projekt uchwały Rady Ministrów wprowadzającej waloryzację wynagrodzeń nauczycieli wraz ze zróżnicowanymi stawkami wynagrodzeń zasadniczych (tzw. widelki). Wynikały one ze zmiany od 1 stycznia 1989 r. treści art. 30 Karty Nauczyciela przez dodanie kryterium wyników pracy, co stworzyło prawną podstawę do odstąpienia od dotychczasowych sztywnych stawek wynagrodzeń zasadniczych.

17 lutego Zarząd Główny ZNP przyjął do wiadomości proponowane rozwiązania placowe. W uzasadnieniu stanowiska znalazło się stwierdzenie, że konkretne i odpowiedzialne decyzje placowe będą podejmowane w szkołach, innych placówkach oświatowych oraz organach administracji oświatowej stopnia podstawowego w ścisłym współdziałaniu z właściwymi ogniwami ZNP.

Wprowadzone od 1 stycznia 1989 r. nowe rozwiązanie funkcjonowało tylko do końca grudnia. Z zebranych w tej sprawie uwag i opinii wynikało, iż idea różnicowania płacy wg wyników pracy nie jest przez większość nauczycieli kwestionowana. Mimo to przeważało przekonanie, że wyróżnianie finansowe jednych nauczycieli odbywa się kosztem innych, co przy waloryzacji plac jest nie do przyjęcia. Częstym powodem odstąpienia od „widelki” było administracyjne podejście do sprawy przeprowadzenia oceny wyników pracy ze strony niektórych kierownictw szkół oraz organów administracji oświatowej, a także obawa przed antagonizmem zespołów nauczycielskich.

W maju 1989 r. Zarząd Główny ZNP otrzymał od ministerstwa nową koncepcję zasad wynagradzania nauczycieli (wg tzw. wariantu C). Prezydium Zarządu Głównego ZNP na posiedzeniu 23 maja negatywnie odniosło się do propozycji rozwiązania, ponieważ zmierzały one do nowelizacji niektórych zapisów Karty.

W październiku 1989 r. Ministerstwo Edukacji Narodowej przekazało Związkowi kolejne wariantowe propozycje zmian systemu wynagradzania (w ramach przepisów Karty i ze zmianą niektórych jej zapisów). Po wewnętrżnzwiązkowej konsultacji projekt ministerstwa stał się przedmiotem trójsłonnych negocjacji (ZNP, Sekcja Krajowa NSZZ „Solidarność”, Ministerstwo Edukacji Narodowej). Negocjacje ze strony ZNP prowadził upoważniony przez ZG ZNP kilkuosobowy zespół ds. plac.

Negocjacje zakończyły się przyjęciem następujących ustaleń:

- odstąpienie 1 stycznia 1990 r. od widelkowego określania stawek wynagrodzeń zasadniczych,
- przyjęcie wskaźnikowej struktury tabeli plac zasadniczych, przyjęcie za stawkę wyjściową (100 proc.) wynagrodzenia zasadniczego początkującego nauczyciela z wykształceniem wyższym zawodowym bez przygotowania pedagogicznego,
- przyjęcie wskaźnikowej struktury dodatków funkcyjnych i innych dodatków do plac,
- zmniejszenie liczby poziomów wykształcenia o 2 grupy (połączenie sześciu: magister bez przygotowania pedagogicznego i wyższego zawodowego z przygotowaniem pedagogicznym oraz wyższego zawodowego bez przygotowania pedagogicznego i studium nauczycielskiego).

Nie doszło natomiast do uzgodnienia między przedstawicielami obu związków zawodowych stanowiska, czy rezygnacja z „widelki” ma się odbyć wraz ze zmianą art. 30 Karty, czy też bez nowelizacji tego artykułu Karty. Przedstawiciele ZNP odpowiedzieli się za zmianami w ramach przepisów Karty, a tym samym stworzeniem możliwości podwyższenia w indywidualnych przypadkach wynagrodzenia zasadniczego np. w granicach do 15 proc. Rozbieżność rozstrzygnęło kierownictwo Ministerstwa Edukacji Narodowej opowiadając się za koncepcją zbliżną ze stanowiskiem ZNP.

Wynegocjowany projekt zmienionych zasad wynagradzania po dodatkowych konsultacjach wewnątrzwiązkowych i zaopiniowaniu przez Prezydium rozpatrzył Zarząd Główny ZNP na posiedzeniu 20 lutego 1990 r. W podjętej uchwałie zaakceptowane zostały propozycje nowych rozwiązań, które weszły w życie z mocą od 1 stycznia 1990 r.

ŚLADEM NASZYCH ARTYKUŁÓW

NIE ZGADZAMY SIĘ

List, który do Was kierujemy, wynika z oburzenia, jakie wywołał artykuł zamieszczony w „Głosie Nauczycielskim” nr 32 z 12 sierpnia 1990 r. pióra Witolda Salińskiego pt. „Teraz jesteśmy tylko my!”. Czujemy się dotknięci tym, że nasz związkowy organ służy tym, którzy z tego Związku wystąpili, a teraz obrażają nas. Tak jest w przypadku pana Jerzego Nowocińskiego, jawiącego się „pasymskim Kaszpirowskim” na problemy oświaty. Wystąpił on z ZNP i wraz z grupą podległych sobie pracowników Domu Dziecka, w okresie, kiedy odwaga potaniała, założył koło Solidarności Nauczycielskiej. Takich odważnych jest teraz wielu.

Twierdzi on, że zna wszystkich nauczycieli na wylot. Tymczasem od chwili, kiedy opuścił szkołę, pracę podjął w niej 23 nowych nauczycieli i nie wszyscy nawet znają pana Nowocińskiego. Jak więc może on oceniać ich pracę? Ci, którzy z nim jeszcze współpracowali pamiętają go doskonale, ale pamiętają też, że w tym czasie pracował również kol. Zdzisław Zabłotny, dobry pedagog, a przede wszystkim zapałony działacz społeczny. To właśnie jego zasługą jest zbudowanie boiska przy szkole i innych urządzeń lekkoatletycznych, z których młodzież korzysta do dziś. Wtedy w szkole w większej mierze stawiało się na sport niż na ogólnie rozumiane wychowanie fizyczne.

No cóż, nie mamy sali gimnastycznej, jesteśmy przeciętną szkołą i osiągamy przeciętne wyniki. W ubiegłym roku nasza młodzież brała udział w wojewódzkich eliminacjach piłki ręcznej i zajęła II i IV miejsce. A to, że w jednej z rozgrywek w szczyptorniaku wygrali chłopcy z Grzegorzkiem o niczym złym nie świadczy. Można by rzec, że male jest piękne i małe szkoły też są dobre. W sporcie tak było, że wygrywały również zawodnicy z małych klubów czy małych państw. Gdyby iść tokiem rozumowania pana Nowocińskiego, to wszystkie sukcesy należałyby się największej szkole.

Nie jest prawdą, że pasymskich nauczycieli ogarnął syndrom niemocy i bierności. Mogą świadczyć o tym takie fakty jak chociażby to, że nasza młodzież bez trudu dostaje się do szkół średnich, zajmuje wysokie miejsca w olimpiadach przedmiotowych: III i V miejsce w Wojewódzkim Konkursie Języka Polskiego, III miejsce w Wojewódzkiej Olimpiadzie Matematycznej. W czasie wolnym uczestniczy w licznych wycieczkach (46 w ciągu roku), biwakach, rajdach, imprezach.

Jakże śmiesznie wygląda napuszenie pana Nowocińskiego z powodu wygrania wyborów. W świadomości społecznej pan Nowociński to też nauczyciel, pracownik pedagogiczny placówki oświatowo-wychowawczej. Wygrał ze swoim kolegą-nauczycielem aż jednym głosem.

Idźmy dalej za treścią artykułu. Jerzy Nowociński dokonuje wielkiego odkrycia, że ryby psują się od głowy, a całe zło pochodzi od władz pasymskich. Była to mafia, która zajmowała się przynajmniej sobie odnależaniem, działek i samochodów. Nie bardzo wiadomo o jakie władze chodzi. Gdyby było wiadomo, można byłoby szczegółowiej uosunąć się do bredni o mafii i przydzielić sobie różnych dóbr. Bo tak nawiasem mówiąc pan J. Nowociński też dostał działkę, najpierw na pieczarkarnię, a później na dom mieszkalny, który zresztą wybudował.

Jeśli chodzi o odnależenie i medale, to nie narzekamy. W naszej gminie byliśmy środowiskiem, które otrzymywało ich najwięcej. Dodać trzeba, że dostawali je i ci, którzy należeli do partii i ci, którzy nie należeli, a także i tacy, którzy wystąpili z partii po 13 grudnia 1981 r. Nie było to przeszkadzać w otrzymywaniu odznaczeń. Liczył się człowiek i jego praca, a nie przynależność partyjna czy uczestnictwo w sprawowaniu władzy.

Jeśli chodzi o politykę kadrową, to rzeczywiście uwarunkowana ona była i jest

mieszkaniem. Dzięki temu, że dostawaliśmy mieszkania, udało nam się ściągnąć do Pasmia wielu nauczycieli—specjalistów. A to, że zatrudniamy młodych nauczycieli pochodzących z Pasmia to chyba nie złego.

Jak złośliwie brzmi zdanie, że ton pracy w naszej szkole nadają nauczyciele z najwyższymi kwalifikacjami. Otóż na 38 nauczycieli mamy: 18 z wyższym wykształceniem, 15 po SN, 2 ze średnim — pedagogicznym, ale z wieloletnim stażem, 6 nauczycieli studiuje.

Faktem jest, że reorganizacja w oświacie nie sprzyja dobrej pracy, nie umacnia szkoły. To nie z winy pasymskich nauczycieli przeżywalismy wiele uzdrawiających pomysłów. Z całą jednak pewnością „kocur-straszak”, jakim widzi siebie p. Nowociński, nie jest lekarstwem na problemy oświaty. Nas nie trzeba straszyć. Być może popełniamy błędy, ale nie ze strachu pracujemy.

Pan Nowociński twierdzi, że przysłał teraz pora na takich jak on. Podkreśla, że nigdy nie należał do żadnej partii. No cóż, jeżeli to ma być jedyne kryterium przydatności do zawodu i skutecznego działania... A tak dla ścisłości p. J. Nowociński ubiegał się o przyjęcie do PZPR. W latach 60-ych prowadził szkolenia partyjne.

Mamy wątpliwości czy finansowanie oświaty z budżetu samorządu gminnego na dziś wystarczy oświacie gminnej na zdrowie (Człuchów!).

Popatrmy na rewelacyjny, odkrywczy program uzdrowienia oświaty w naszej gminie pomysłu p. Nowocińskiego. W tym miejscu przypomina się dowcip o tym, kto wynalazł rower. Jak dowcip głosi to pewien Rosjanin u Niemca na strychu. Zaczniemy więc od początku.

1. Dyrektor szkoły. Zgadzamy się, że wszystkie wymienione cechy powinien posiadać dyrektor szkoły i nie tylko szkoły. Jest to ideał, do którego dążono proponując tę funkcję obecnemu dyrektorowi.

2. Nie będziemy rozwodzić się na temat weryfikacji. Na pewno o przydatności do zawodu powinno decydować nie tylko for-

malne przygotowanie, ale również efekty pracy. Czy to coś nowego?

3. Trzeci punkt to aktywizacja nauczycieli i uczniów do prac społecznych. Skąd my to znamy? Niby teraz ma być inaczej. Być może, pan Nowociński porównuje czynny społeczny, w których kiedyś uczestniczył dla uczczenia jakiegoś święta, czynny robione w celu sprawienia przyjemności władzom. My możemy powiedzieć tylko to, że i nauczyciele, i uczniowie corocznie uczestniczą w czynach społecznych organizowanych przez siebie. Sprzątają otoczenie szkoły, plac zabaw dla dzieci, skwer nad jeziorem, omentarz i to nie dla sprawienia władzy przyjemności, a jedynie po to, by było czystiej.

4. Trudno zarzucać władzom szkolnym niegospodarność, gdyż zgodnie z obowiązującymi przepisami dzieci w całej Polsce są nieodpłatnie dowożone do szkół. Drobne naprawy i prace konserwatorskie są wykonywane przez naszych pracowników w szkołach na terenie całej gminy (naprawa c.o., półki, kwiatniki, elewacje itp.).

5. „Pomyśły” p. Nowocińskiego są znane nauczycielom od lat. O przeznaczeniu budynku Państwowego Domu Dziecka na szkołę zabiegał przed wielu laty niejący już inspektor W. Brzostek, późniejszy organizacje społeczne. Pomyślano też już wcześniej o wykorzystaniu kina na salę gimnastyczną, lecz przeprowadzona ekspertyza techniczna stwierdza nieprzydatność budynku na tego typu cele.

Nie zgadzamy się, że stanie z boku było manifestacją. Czasem było wygodytnym, czasem tchórzostwem. Uważamy, że była i jest potrzeba działania po to, by było lepiej. Do takich działań dążymy i będziemy uczestniczyć w ich realizacji.

Zastanawiamy się jakiej sprawie miał służyć artykuł W. Salińskiego. Czyżby integracji szkoły ze środowiskiem? Prosimy o wydrukowanie naszego protestu i czekamy na odpowiedź.

**Rada Pedagogiczna
i Zarząd Oddziału ZNP
w Pasmiu**

OD AUTORA

List z Pasmia bardzo mnie zmartwił. A to dlatego, iż budujemy pluralizm. Znaczy to, że każdy ma prawo do głoszenia swoich poglądów. Spierać powinniśmy się tylko na argumenty. A tymczasem korespondenci zastosowali metodę: skompromitować adwersarza. A to, że założył pieczarkarnię, a to, że chciał wstąpić do PZPR.

Oto rodzi się samorządność terytorialna. Jeszcze się chwile na słabych nogach. Czy się na nich utrzyma?

Witold Saliński

POPIERAMY!

NAŚLADOWICTWO DOZWOLONE

Nauczyciel powinien być nie tylko wykładowcą, ale przede wszystkim — wychowawcą odanym sprawom dzieci i młodzieży. Musi mieć warunki i możliwości do pogłębiania swojej wiedzy, rozwijania zainteresowań i zdolności.

Te przesłanki skłoniły Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Koszalinie do przygotowania propozycji różnorodnych form działalności kulturalno-oświatowej, które przedstawiono 20 września prezesom ognisk ZNP. Pracownicy oświaty będą mogli w roku szkolnym 1990/91 brać udział m.in. w kursie języka niemieckiego, zajęciach: chór nauczycielskiego, kół nauczycielskich plastyków i amator-skiej, twórczości plastycznej, kół haftu artystycznego, kół PTTK „Wojażer”, zespołu muzycznego i wokalnego, zespołu teatralnego, sekcji szachowej i brydża towarzyskiego. Poglądy, uwagi i spostrzeżenia na temat oświaty, życia społecznego, kultury i sztuki można będzie wymieniać podczas spotkań w Dyskusyjnym Klubie Nauczycielskim, na które Zarząd Oddziału zaprasza również mieszkańców Koszalina nie będących pracownikami oświaty. Po-

trzebujący pomocy pedagodzy — uzyskają ją w rozpoczynającym działalność Punkcie Porad Pedagogicznych i Kole Młodych Nauczycieli. Przewiduje się także rozpisanie konkursów, m.in. na twórczość literacką i muzyczną.

Zarząd Oddziału ZNP w Koszalinie chce aktywnie współpracować z Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym, Wojewódzkim Domem Kultury, Stowarzyszeniem Animatorów Kultury i innymi organizacjami oraz instytucjami prowadzącymi działalność kulturalno-oświatową. Zaangażować i zespołów będą się odbywać w Klubie Nauczyciela przy ul. Zwycięstwa 119, a za-inauguruje je spotkanie w Dyskusyjnym Klubie Nauczycielskim 26 września o godzinie 17.00.

**MARIA ŚLIWIŃSKA-ULICKA
wiceprezes
Zarządu Oddziału ZNP**

JAK WYKORZYSTUJEMY SKŁADKĘ CZŁONKOWSKĄ?

Przypominamy, że 100 proc. składki dzieli się:

60%

dla zarządów
oddziałów
na:

- działalność organizacyjną oddziałów i ognisk
- zasiłki statutowe — częściowe finansowanie
- zapomogi w wypadkach losowych
- pomoc socjalną dla emerytów

Działalność kulturalną:

- Kluby nauczycielskie
- Zespoły artystyczne
- Imprezy rozrywkowe

Działalność sportowo-rekreacyjną i turystyczną:

- Turnieje, rajdy, festyny rodzinne, wycieczki.

40%

pozostaje do podziału
przez Zarząd Główny ZNP
z tego:

● 10 proc. to fundusz inwestycyjny: Ciechocinek — w budowie pawilon sanatoryjny, Augustów — stacja wodna, Krynica Morska — pawilon wczasowy, Krynica Zdrój — zakupiono budynek w celu powiększenia sanatorium.

● 6 proc. na dofinansowanie zasiłków statutowych. W roku 1988 wypłacono zasiłków z tytułu: urodzenia dziecka 18 175, śmierci członka rodziny 17 132, śmierci członka ZNP 4 532.

● 5 proc. to fundusz interwencyjny, z którego przyznaje się zapomogi z powodu: pożaru, powodzi, kradzieży itp. wypadków losowych.

● 12 proc. na działalność 49 zarządów okręgów ZNP, 6 komisji, 2 sekcji związkowych, 10 sekcji zawodowych, pomoc prawną dla członków ZNP, organizację imprez kulturalnych, sportowych.

● 2 proc. na pomoc dla małych, niesamodzielnych finansowo oddziałów.

● 5 proc. na działalność Zarządu Głównego ZNP, w tym między innymi: organizowanie krajowych zjazdów delegatów, posiedzeń ZG, jego prezydium, narad, seminariów, zebrań komisji ZG, sekcji związkowych: emerytów i rencistów oraz administracji i obsługi. 11 sekcji zawodowych. Pomoc prawną. Prowadzenie wydawnictw związkowych: „Informatora ZG ZNP”, „Przeglądu Historyczno-Oświatowego”, „Ruchu pedagogicznego”, „Kalendarza Nauczycielskiego”. Imprezy ogólnopolskie: kulturalne, sportowo-rekreacyjne, turystyczne. Prowadzenie 6 sanatoriów, 11 stałych i sezonowych domów wczasowych, 14 domów nauczyciela, domów noclegowych i schronisk.

OD REDAKCJI

Tak dzielimy składkę członkowską. Co Twoim zdaniem należałoby ewentualnie zmienić w tej strukturze podziału? Zarząd Główny ZNP oraz redakcja „Głosu” czekają na propozycję. Dobrze gdyby Twoje uwagi dotarły do nas jeszcze przed XXXV Zjazdem.

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDZ

REDAGUJE TERESA KONARSKA

Zniesienie uchwały nr 254 Rady Ministrów z 1982 r. w sprawie pracowniczych biletów kolejowych i autobusowych.

DOJAZD NA WŁASNĄ RĘKĘ?

Dotychczas na mocy wyżej cytowanej uchwały wszyscy nauczyciele mieszkający w innej miejscowości w mieszkaniach spółdzielczych, we własnych domach, u rodziców itd. i pobierający dodatki mieszkaniowe — zgo-

dnie z tą uchwałą — mogli liczyć na to, że zakład pracy zwróci im 60 proc. kosztów dojazdu do pracy. Obecnie uchwała 84 Rady Ministrów z 30 maja w sprawie uznania niektórych uchwał za nieobowiązujące ogłosiła m.in., że uchwała nr 254 w sprawie pracowniczych biletów zostaje anulowana od 1 lipca. Tym samym nie ma obowiązującej podstawy prawnej, na mocy której pracodawca musi wypłacać zwrot kosztów podróży.

Zapytaliśmy jakie jest stanowisko resortu w tej sprawie. Departament Kadr i Spraw Socjalnych zasugerował kuratorom aby przyjęli następujący tok postępowania. Teraz, kiedy nie ma obowiązku płacenia kosztów dojazdu

pracodawca nie musi tego czynić ale może wypłacać kwoty wyższe procentowo lub niższe wszystkim uprawnionym nauczycielom lub tylko niektórym spośród nich. Do grudnia tego roku, ponieważ środki na ten cel są przewidziane, proponuje się aby utrzymać status quo i wypłacać według starych zasad.

Oczywiście, nauczyciele, którzy dotychczas otrzymywali 100 proc. zwrotu ponoszonych kosztów podróży a więc ci, którzy mieszkają w lokalach wynajętych dla nich na podstawie umowy najmu z właścicielem mieszkania, a zawartej przez organ administracji, a którzy mają do niego prawo z tytułu art. 54 ust. 3, nie tracą tego uprawnienia.

PRZED PODPISANIEM UMOWY (2)

Warto wiedzieć jakie okresy pracy wlicza się do stażu pracy i do wysługi lat. W poprzednim numerze podaliśmy jakie okresy zalicza się przy ustalaniu szczebla wynagrodzenia zasadniczego i awansowania, obecnie:

WYSŁUGA LAT

Za okresy pracy uprawniające nauczyciela do dodatku za wysługę lat uważa się lata nieprzerwanej pracy w szkole.

Do wysługi nie wlicza się okresów pracy w szkole, łącznie z okresami pracy poprzedzającymi zatrudnienie w tej szkole, w której stosunek pracy wygaśnię wskutek: porzucenia pracy przez nauczyciela, został rozwiązany przez szkołę lub został wypowiedziany przez nauczyciela. Z tym, że są tutaj wyjątki. Wlicza się te lata pracy, jeżeli nauczyciel wypowiedział z powodu przeprowadzenia się współmałżonka do innej miejscowości, w związku ze zmianą jego zatrudnienia. Z powodu przeprowadzenia się do innej miejscowości ze względu na zawarcie związku małżeńskiego z osobą zamieszkałą w tej miejscowości oraz ze względu na podjęcie pracy w miejscu zamieszkania lub w pobliżu pod warunkiem, że nauczyciel był zatrudniony w innej miejscowości lub

odległej dzielnicy w dużych miastach i dojeżdżał do pracy.

Uwaga: do wysługi lat nie wlicza się okresów pracy nauczyciela wykonywanej w wymiarze niższym niż połowa obowiązującego danego nauczyciela obowiązkowego wymiaru godzin.

Do okresu zatrudnienia zalicza się również lata nieprzerwanej pracy w organach nadzorujących szkoły, w szkołach na stanowiskach pracowników nie będących nauczycielami, w zespołach administracyjno-ekonomicznych szkół oraz w instytucjach zaplecza naukowo-pedagogicznego.

Pracę w innych zakładach poza oświatą zalicza się wówczas, jeżeli została ona nauczycielowi zaliczona dla celów uposażeń, jako praca dająca doświadczenie i kwalifikacje przydatne do pracy nauczycielskiej.

Zalicza się do wysługi także okresy odbywania zasadniczej lub okresowej służby wojskowej oraz przeszkolenia wojskowego studentów. Wlicza się także niektóre inne okresy na zasadach określonych w odrębnych przepisach takich jak zatrudnienie w organizacjach politycznych i społecznych itd.

Ponadto do wysługi wlicza się okres pozostawania bez pracy — bez względu na czas przerwy — jeżeli nauczyciel został przy-

wrócony do pracy w szkole. Zalicza się także okres działalności kombatanckiej oraz okresy pobytu w obozach koncentracyjnych, urlopów bezpłatnych udzielanych na podstawie przepisów szczególnych, przewidujących wliczanie ich do okresów uprawniających do dodatków za wysługę lat.

Ciągłości pracy nie przerywają ale nie są wliczane do okresu pracy stanowiącego podstawę do przyznania dodatku okresy: urlopów bezpłatnych, przerw w pracy kobiet, nie przekraczających 3 lat, spowodowanych koniecznością sprawowania opieki nad dzieckiem do lat 4, pobierania renty inwalidzkiej lub renty chorobowej albo pobierania zasiłku chorobowego po rozwiązaniu umowy o pracę wraz z 3-miesięcznym okresem po ustaniu prawa do tych świadczeń oraz przerw z innych przyczyn, jeżeli nie przekroczyły one trzech miesięcy z tym, że niewykonywanie pracy w tym przypadku nie przerywa ciągłości pod warunkiem, że nauczyciel po ustaniu tych przerw przystąpił do pracy w szkole.

Zwracam ponadto uwagę na to, iż organ zatrudniający nauczyciela może zaliczyć do okresu uprawniającego do dodatku za wysługę lat okresy pracy w zakładzie, w którym stosunek pracy został przez nauczyciela wypowiedziany z innych przyczyn niż wymienione na początku — jeżeli zatrudnienie nauczyciela było uzasadnione szczególnymi potrzebami szkoły.

WYSOKOŚĆ JEDNORAZOWYCH ODSZKODOWAŃ

Kwoty jednorazowych odszkodowań poczynszy od 18 czerwca 1990 r. wynoszą:

— 199.000 zł za każdy procent uszczerbku na zdrowiu, nie mniej niż 752.000 zł, z tytułu doznania stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej.

— 3.736.000 zł z tytułu zaliczenia do I grupy inwalidów wskutek

wypadku przy pracy lub choroby zawodowej.

— 199.000 zł za każdy procent uszczerbku na zdrowiu z tytułu zwiększenia uszczerbku na zdrowiu, 18.656.000 zł gdy do odszkodowania uprawniony jest małżonek lub dziecko zmarłego oraz 3.736.000 zł z tytułu zwiększenia odszkodowania przysługującego na drugiego i każdego następnego uprawnionego.

— 9.336.000 zł, gdy do odszkodowania uprawnieni są tylko inni członkowie rodziny niż małżonek i dzieci zmarłego oraz 3.736.000 zł z tytułu zwiększenia odszkodowania na drugiego i każdego następnego uprawnionego.

— 3.736.000 zł, gdy do odszkodowania równocześnie z małżonkiem lub dzieckiem zmarłego uprawnieni są inni członkowie rodziny.

ZATRUDNIANIE KATECHETÓW

Szczegółowe zasady zatrudniania katechetów zostaną określone odrębnie, natomiast teraz w tzw. okresie przejściowym osoby świeckie i zakonne podejmują pracę na podstawie skierowania biskupa diecezjalnego. I mimo braku pełnych kwalifikacji mogą być zatrudnione. Do stażu pracy zalicza się także lata przep-

racowane w katechizacji parafialnej.

Sposób wynagradzania nauczycieli religii jest taki sam jak dla pozostałych. Jednakże ze względów finansowych realizacja tej zasady, czyli pełne wynagrodzenie będzie możliwe dopiero od nowego roku budżetowego, tzn. od 1 stycznia 1991 roku. Tam

gdzie środki są wystarczające, katecheci powinni otrzymywać pełne wynagrodzenia, natomiast tam gdzie środków brakuje — uzgodniono z władzami kościelnymi, że w okresie od 1 września do 31 grudnia 1990 r. wynagrodzenie dla katechetów będzie wypłacane przez instytucje oświatowe w miarę posiadanych możliwości finansowych.

KUPUJĄC U PRODUCENTA — KUPISZ TANIEJ!

Wysyłkowa Sprzedaż Plansz Dydaktycznych dla Szkół i Przedszkoli

w pełnym zakresie przedmiotów, przezroczy, instrukcji bhp i p.poż.

Proponujemy m.in. do natychmiastowej wysyłki następujące pomoce:

- Alfabet dla kl.0 — 28 plansz
- Alfabet dla kl.I — 47 plansz
- Monografia liczb — 10 plansz
- Język rosyjski — 35 plansz
- Matematyka kl.I—III — 27 plansz
- Ułamki — 11 plansz
- Dyplomy ukończenia przedszkola
- Przezrocza
- Mitoza, tkanki i narządy zwierząt kręgowych /komplet 60 szt./
- Tkanki roślinne /komplet 40 szt./
- Układ rozrodczy zwierząt /komplet 30 szt./
- Zatrucie powietrza /komplet 30 szt./
- Dla bibliotek: karty książek, czytelnika itp.

Plansze wykonane są na białej folii, oblistwowane górą i dołem.
Na żądanie wysyłamy informator.

Wytwórnia Pomocy Szkolnych
57-550 Stronie Śląskie
skrytka pocztowa 30
tel. 426,
telex 0745287 SRz pl

K-274

WIELOFUNKCYJNY ZESTAW DYDAKTYCZNY (WZD)

Informujemy Państwa, że są jeszcze do nabycia w naszym Zakładzie zestawy aparatury WZD (Wielofunkcyjny Zestaw Dydaktyczny). Aparatura WZD zastępuje aparaturę laboratorium nauki języków obcych, a także umożliwia prowadzenie w grupach zajęć logopedycznych, korekt wad wymowy. Cały komplet aparatury składa się z wyspecjalizowanego pulpitu mikrerskiego, zawierającego zespoły wzmacniaczy akustycznych, współpracującego z dwoma magnetofonami, dwoma kolumnami głośnikowymi i zestawem 14 słuchawek nagłownych, co w sumie umożliwia współpracę 2 lektorów lub terapeutów logopedii z zespołem 12 słuchaczy w następujących układach:

- lektor w kontakcie z całą grupą,
- słuchacze w grupach konwersacyjnych 2, 3, 4 i 6 osobowych, odizolowanych akustycznie od siebie pozostają w kontakcie w grupach i z lektorem,
- słuchacze lub ich część wysłuchują lekcji z magnetofonu.

We wszystkich układach lektor ma możliwość włączenia się do konwersujących grup, korygowania, sprawdzenia wiadomości bez naruszania zajęć pozostałych osób.

Liczba słuchaczy 12 jest dobrana na podstawie wieloletnich doświadczeń Zakładu Nauczania Języków Obcych „Exbud”, pozwala na maksymalną efektywność nauczania.

Aktualnie posiadamy na składzie zestawy podstawowe tj. pulpity mikrerskie ze wzmacniaczami i komplety słuchawek. Zestaw taki umożliwia już współpracę lektora z grupą, lecz bez możliwości podawania tekstu z magnetofonów.

Na życzenie klienta udzielamy pomocy w formie konsultacji przy zakupie kolumn (powinny być 2 szt. po 30 W, 4 ohm) oraz przeprowadzamy niezbędną (drobną) korektę w układzie sterowania magnetofonów MDS 454 (wyłącznie ten typ nadaje się do współpracy z WZD).

Cena zestawu podstawowego: pulpit ze wzmacniaczami + 14 szt. słuchawek — 5,6 mln zł.

Wyposażenie dodatkowe: 2 kolumny 30 W i 2 magnetofony MDS 454 — orientacyjna cena ok. 3 mln zł.

Jesteśmy skłonni rozłożyć należność na dogodne raty

Zamówienia prosimy kierować pod adresem:
Przedsiębiorstwo Eksportu Usług Technicznych „Exbud”
Oddział w Kielcach
25-561 KIELCE, ul. Witosa 74
Informacje telefoniczne: Kielce — tel. 420-91 wewn. 27 (J.Ch.)

K-285

BIURO PODRÓŻY I TURYSTYKI ZNP

„LOGOSTOUR”

Zaprasza środowisko nauczycielskie do skorzystania z oferty wycieczek krajowych dla młodzieży szkolnej.

Proponowana oferta zawiera trasy wycieczek o profilu: krajoznawczym, historycznym, przyrodniczym do najatrakcyjniejszych regionów i miast Polski. Biuro zapewnia kompleksową obsługę wycieczek (noclegi, wyżywienie, transport, zwiedzanie z przewodnikami).

Programy tras wraz z orientacyjnymi cenami będą publikowane w kolejnych numerach „Informatora” Zarządu Głównego ZNP począwszy od października b.r.

Wszystkie agencje i oddziały biura przyjmują już obecnie zamówienia i udzielają szczegółowych informacji.

K-300

NOWOŚCI NADEŚLANE

LITERATURA PIĘKNA

Wiktoria Hugo: *Ostatni dzień skazańca*. WL, Kraków 1990, str. 171, cena 3850 zł.

Mateja Matevski: *Zrównanie dnia z nocą*. WL, Kraków 1989, str. 72, cena 2900 zł.

Jan Pilar: *Piękny zawrót głowy*. WL, Kraków 1989, str. 139, cena 2900 zł.

Jaroslav Seifert: *Odlewanie dzwonów*. WL, Kraków 1990, str. 488, cena 11500 zł.

Pedro Calderon de la Barca: *Książę Niezłomny*. WL, Kraków 1990, str. 92, cena 2750 zł.

Jerzy Kosiński: *Wystarczy być*. WL, Kraków 1990, str. 112, cena 3300 zł.

Skrzydlate słowa (przysłowia, sentencje, aforyzmy, celne sformułowania). PIW, Warszawa 1990, str. 1215, cena 55000 zł.

Jerzy Wittlin: *Vademecum porozumienia w nieporozumieniu*. Wyd. Łódzkie, Łódź 1990, str. 116, cena 5000 zł.

Leon Korn, Mirosław Steciewicz: *Tortowy hipopotam* (bajki malarskie). KIW, Warszawa 1990, str. 88, cena 4400 zł.

Jolanta Kowalczykówna: *Kornel Makuszyński*. WSiP, Warszawa 1990, str. 43, cena 1800 zł.

HISTORIA, DZIEJE LITERATURY

Maria Cytowska, Hanna Szelest: *Literatura rzymska: okres augustowski*. PWN, Warszawa 1990, str. 664, cena 21000 zł.

Lesław Eustachiewicz: *Dwudziestolecie 1919-1939*

OGŁOSZENIA DROBNE

Matematyka ośmioklasisty:

„ALGEBRA” — skrypt 100 rozwiązań ubiegłorocznych zadań egzaminacyjnych /liceum, technikum/.

6.900 zł plus koszty pocztowe

„REKLAMBOX” GN” Opole, skrytka 527

Przygotowujemy „GEOMETRIĘ”, „JĘZYK POLSKI”.

294

Tarcze szkolne, pieczątki za zaliczeniem. Toruń, ul. Osiedlowa 33, tel. 111-67.

266

SZTANDARY wykonuje Mierzejewska. 02-032 Warszawa, ul. Filtrów 83/49, tel. 22-24-32

282

SIATKI OCHRONNE SZNUROWE na okna do sal gimnastycznych, siatki do bramek, tenisa ziemnego, zabezpieczające łuki zakrętów torów kartingowych. tel. 87-32-72.

267

Z głębokim bólem żegnamy zmarłego w wieku 43 lat, dnia 7.03.1990 r. naszego kolegę

mgr. Kazimierza Pieniążka

zasłużonego nauczyciela, wychowawcę, dyrektora Szkoły w Dąbrówce, wieloletniego działacza ZNP.

Koleżanki i Koledzy
Szkoł Gminy Dąbrówka
Zarząd Oddziału ZNP

K-297

Kol. Kazimierzowi Kunkowskiemu

nauczycielowi Zespołu Szkół Rolniczych w Sobieszynie wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci Siostry składają

Koleżanki i Koledzy

K-296

Reklamy i ogłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Biuro Ogłoszeń i Reklamy Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11, wew.: 195, 221. Ceny ogłoszeń: drobne — 3000 zł za 1 wyraz lub znak o oddzielnym znaczeniu; dodatkowa opłata za pośrednictwo w przekazywaniu ofert — 1000 zł; kredytowe; komunikaty — 2000 zł, pracownicy poszukiwani — 6000 zł, nekrologi — 1500 zł, reklamy — 6000 zł za 1 cm².

Należność za ogłoszenia prosimy wpłacać na konto: Państwowy Bank Kredytowy — III O/Warszawa nr rachunku 370015-5223-139-11.

Fotokład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86.

Nr indeksu 35 923 PL ISSN 00171263

Zam 1584

„Głos Nauczycielski” redaguje zespół: Halina Drachal (kier. działu związkowego), Magdalena Grochowska, Lidia Jastrzębska (sekr. redakcji), Teresa Konarska (kier. działu listów i interwencji), Jerzy Krasniewski (kier. działu polityki oświatowej), Barbara Kozarska (red. techn.), Zbigniew Pawłowski (redaktor naczelny), Maria Rybarczyk (z-ca redaktora naczelnego), Witold Salański, Wojciech Sierakowski (kier. dział. nauki i szkol. wyższego), Henryka Witalewska (kier. działu kultury i wychowania), Alfred Zieliński (z-ca sekr. redakcji), Zdzisław Nowak (kier. działu graficznego), Jan Rocki, Marek Suchecki (fotoreporter). Kierownik administracyjny — Teresa Grochowska, korekta — Małgorzata Gościńska, Zofia Rozum

Adres redakcji: ul. Spasowskiego 6/8, 00-389 Warszawa. Telefony: centrala 26-10-11 oraz 26-34-20, 27-66-30

OD REDAKCJI

We wtorek 25 września otrzymaliśmy z resortu edukacji kolejną wersję (chyba już trzecią) projektu ustawy o systemie edukacji narodowej. Ze względu na terminy wysyłania tekstów do drukarni nie jesteśmy w stanie w tym numerze wydrukować całego projektu, liczącego 39 stron maszynopisu. Drukujemy więc tylko rozdział I. W następnym numerze kolejne rozdziały.

W tym miesiącu nad projektem toczyć się jeszcze będzie dyskusja z udziałem między innymi nauczycielskich związków zawodowych. Ewentualne opinie Czytelników o tej wersji projektu ustawy prześlemy resortowi edukacji.

USTAWA O SYSTEMIE OŚWIATY

PROJEKT

Z DNIA.....1990 r.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej:

— kierując się zasadami przyjętymi w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Międzynarodowym Pakiecie Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Międzynarodowej Konwencji Praw Dziecka,

— wypełniając zobowiązania określone w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej,

— uznając system oświaty za wspólne dobro jednostki, rodziny i państwa, służące realizacji prawa każdego człowieka do rozwoju osobowości oraz aktywnego uczestnictwa w społeczeństwie wolności, sprawiedliwości i tolerancji, w społeczeństwie otwartym na uniwersalne wartości i procesy integracji międzykulturowej stanowi, co następuje:

Rozdział I POSTANOWIENIA OGÓLNE Art. 1

Każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej ma prawo do kształcenia się oraz odpowiedniej do wieku i osiągniętego rozwoju opieki wychowawczej.

Art. 2

System oświaty w Rzeczypospolitej Polskiej zapewnia:

1) bezpłatne nauczanie w szkołach publicznych,

2) poszanowanie autonomii szkoły jako społeczności uczniów, rodziców i nauczycieli,

3) poszanowanie prawa rodziców do wychowywania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami religijnymi i filozoficznymi,

4) tworzenie prawnych warunków zakładania i prowadzenia szkół niepublicznych,

5) społeczeństwu wpływ na treści nauczania oraz kierunki działalności wychowawczej i opiekuńczej,

6) dostosowanie treści nauczania do możliwości psychofizycznych uczniów,

7) dzieciom i młodzieży z zaburzeniami rozwojowymi możliwość pobierania nauki we wszystkich typach szkół oraz korzystanie ze specjalnych form pomocy dydaktycznej i odpowiedniej opieki psychologiczno-pedagogicznej,

8) uczniom szczególnie uzdolnionym możliwość realizowania indywidualnych programów nauczania oraz ukończenia każdego typu szkoły w skróconym czasie,

9) powszechny dostęp do liceów ogólnokształcących i innych szkół średnich oraz możliwość zmiany typu szkoły w trakcie kształcenia, po wyrównaniu różnic programowych,

10) osobom dorosłym możliwość uzupełnienia wykształcenia, zdobywania i podnoszenia kwalifikacji zawodowych oraz pogłębiania wiedzy ogólnej i specjalistycznej,

11) zmniejszanie różnic w poziomie rozwoju oświaty pomiędzy poszczególnymi regionami kraju, a zwłaszcza ośrodkami wielkomiastowymi i wiejskimi.

Art. 3

1. Nauczyciele w swych działaniach kształcących, wychowawczych i opiekuńczych mają obowiązek kierowania

się dobrem uczniów i poszanowania ich godności osobistej.

2. Uczniowie oraz ich rodzice mają prawo domagać się od nauczycieli, wykonywania obowiązków wymienionych w ust. 1.

3. Nauczyciele mają prawo do propagowania wartości zgodnych z ich przekonaniem i niesprzecznych z zasadami systemu oświaty.

Art. 4

1. Zakładanie, prowadzenie i utrzymanie szkół publicznych należy do państwa i gmin.

2. Zakładanie, prowadzenie i utrzymanie publicznych przedszkoli i szkół podstawowych należy do zadań własnych gmin o charakterze obowiązkowym.

Art. 5

1. Kształcenie oraz działalność wychowawczą i opiekuńczą w ramach systemu oświaty prowadzą:

1) przedszkola,

2) szkoły: podstawowe, licea ogólnokształcące, licea zawodowe, zasadnicze szkoły zawodowe, technika i szkoły równorzędne, policealne studia zawodowe, zakłady kształcenia nauczycieli, szkoły artystyczne I i II stopnia oraz studia kulturalno-oświatowe i bibliotekarskie, przedszkola i szkoły specjalne.

3) placówki oświatowo-wychowawcze: poradnie wychowawczo-zawodowe, biblioteki szkolne i pedagogiczne, ogrody jordanowskie, młodzieżowe domy kultury, pałace młodzieży, szkolne ośrodki sportowe, ogniska pracy pozaszkolnej, ogniska artystyczne, planetaria i obserwatoria astronomiczne, ośrodki doskonalenia zawodowego, ośrodki szkolenia kursowego, międzyszkolne zakłady szkolenia praktycznego, uniwersytety ludowe i robotnicze oraz inne placówki ustawicznego kształcenia dorosłych, ochotnicze hufce pracy, poradnie specjalistyczne,

4) placówki opiekuńczo-wychowawcze: świetlice, internaty, bursy, domy małego dziecka, domy dziecka, rodzinne domy dziecka, wioski dziecięce, ogniska wychowawcze, pogotowia opiekuńcze, specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze, młodzieżowe ośrodki socjoterapii, młodzieżowe ośrodki wychowawcze, schroniska dla nieletnich, zakłady poprawcze, domy wczasów dziecięcych, zakłady rehabilitacji zawodowej inwalidów,

5) rodziny zastępcze,

6) ośrodki adopcyjno-opiekuńcze i ośrodki diagnostyczno-konsultacyjne.

2. Minister edukacji narodowej może tworzyć inne typy szkół i placówek niż wymienione w ust. 1.

Art. 6

1. Szkoły i placówki, o których mowa w art. 5, mogą zakładać i prowadzić:

1) organy administracji rządowej,

2) państwowe osoby prawne,

3) gminy,

4) inne osoby prawne,

5) osoby fizyczne.

2. Szkoły założone i prowadzone przez organy i osoby wymienione w ust. 1:

1) w pkt. 1 — są szkołami państwowymi

2) w pkt. 1, 2 i 3 — są szkołami publicznymi

3) w pkt. 4 i 5 — są szkołami niepublicznymi.

3. Organ lub osoba zakładająca i prowadząca szkołę odpowiada za zgodność z przepisami prawa funkcjonowanie szkoły, zapewnia jej kadrowe i materialne warunki działalności oraz organizuje finansową i gospodarczą obsługę.

Art. 7

1. Wszystkie dzieci w wieku 3—6 lat mają prawo do wychowania przedszkolnego.

2. Nauka w zakresie szkoły podstawowej jest obowiązkowa.

3. Obowiązek szkolny dziecka rozpoczyna się z początkiem roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym kończy 7 lat oraz trwa do ukończenia szkoły podstawowej, nie dłużej jednak niż do końca roku szkolnego, w tym roku kalendarzowym, w którym kończy 17 lat.

Art. 8

1. Spełnianie obowiązku szkolnego, o którym mowa w art. 7 ust. 2 na wniosek rodziców mogą także rozpocząć dzieci, które przed 1 września kończą 6 lat, jeżeli wykazują psychofizyczną dojrzałość do podjęcia nauki szkolnej, a szkoła dysponuje warunkami umożliwiającymi ich przyjęcie. W przypadkach uzasadnionych przyczynami losowymi, wypełnianie obowiązku szkolnego przez dziecko 7-letnie może być odroczone, nie dłużej jednak niż o jeden rok. Decyzję o przyjęciu dziecka 6-letniego do szkoły oraz o odroczeniu podejmuje dyrektor szkoły, w której obwodzie dziecko mieszka, po zasięgnięciu opinii poradni wychowawczo-zawodowej.

2. Obowiązek szkolny spełnia się poprzez uczęszczanie do szkoły podstawowej publicznej albo niepublicznej posiadającej uprawnienia szkoły państwowej.

3. Za spełnianie obowiązku szkolnego uznaje się również uczęszczanie dzieci i młodzieży z odchyleniami i zaburzeniami rozwojowymi do szkół specjalnych lub do ośrodków szkolno-wychowawczych.

4. Na wniosek rodziców dziecka, dyrektor szkoły po zasięgnięciu opinii poradni wychowawczo-zawodowej, może zezwolić na wypełnianie obowiązku szkolnego poza szkołą, poprzez indywidualne nauczanie w domu. Dziecko wypełniające obowiązek w tej formie może otrzymać świadectwo ukończenia szkoły podstawowej na podstawie egzaminu klasyfikacyjnego przeprowadzanego w szkole, która udzieliła zezwolenia na taką formę spełniania obowiązku szkolnego.

5. Minister edukacji narodowej, na wniosek właściwego kuratora oświaty i po zasięgnięciu opinii wojewódzkiej rady oświatowej, może na obszarze danego województwa ustanowić obowiązek kształcenia zawodowego dla młodzieży w wieku 16—18 lat, która nie kontynuuje nauki po ukończeniu szkoły podstawowej lub jej nie ukończyła oraz określić zasady wykonywania tego obowiązku i jego kontrolowania.

Art. 9

Sieć publicznych szkół podstawowych powinna być tak zorganizowana, by umożliwić wszystkim dzieciom spełnianie obowiązku szkolnego.

Art. 10

1. Rodzice dziecka podlegającego obowiązkowi szkolnemu są zobowiązani do:

1) dopełnienia czynności związanych ze zgłoszeniem dziecka do szkoły,

2) regularnego posyłania dziecka na zajęcia szkolne (z wyjątkiem przypadku, o którym mowa w art. 8 ust. 4),

3) zapewnienia dziecku warunków umożliwiających przygotowywanie się do zajęć szkolnych.

2. Zakład pracy zatrudniający młodzież, która podlega obowiązkowi do kształcenia się zawodowego, jest zobowiązany do dopełnienia czynności związanych z przyjęciem ucznia do właściwej szkoły lub na kurs dokształcania zawodowego, a także umożliwienia regularnego uczęszczania na zajęcia.

Art. 11

1. Dyrektor publicznej szkoły podstawowej sprawuje kontrolę wypełniania obowiązku szkolnego przez dzieci zamieszkujące w obwodzie tej szkoły, a w szczególności:

1) kontroluje wykonywanie obowiązków, o których mowa w art. 10 ust. 1 pkt. 1 i 2 oraz ust. 2, a także współdziała z rodzicami w realizacji obowiązku, o którym mowa w art. 10 ust. 1 pkt. 3,

2) podejmuje decyzje, o których mowa w art. 8 ust. 1 i 4,

3) prowadzi ewidencję wykonywania obowiązku szkolnego przez dzieci zamieszkujące w obwodzie szkoły.

2. Organ gminy prowadzący ewidencję ludności jest zobowiązany przesyłać właściwemu dyrektorem szkół informacje o aktualnym stanie i zmianach w ewidencji dzieci w wieku od 3 do 15 lat oraz młodzieży w wieku od 16 do 18 lat, która nie ukończyła szkoły podstawowej.

Art. 12

1. Posiadanie przez szkołę uprawnień szkoły państwowej oznacza w szczególności:

a) uznawanie świadectw i dyplomów wydawanych uczniom i absolwentom szkoły za równorzędne z analogicznymi dokumentami wydawanymi uczniom i absolwentom szkół państwowych,

b) w przypadku szkoły zawodowej — przyznawanie absolwentom tej szkoły tytułów kwalifikacyjnych na zasadach określonych dla absolwentów szkół państwowych oraz ich uznawanie za równorzędne z tytułami nadawanymi absolwentom państwowych szkół zawodowych,

c) klasyfikowanie uczniów oraz zdawanie przez uczniów i abiturientów tej szkoły egzaminów na zasadach określonych dla uczniów i absolwentów szkół państwowych,

d) przysługiwanie uczniom tej szkoły ulg taryfowych przy przejazdach środkami komunikacji publicznej, analogicznych jak uczniom szkół państwowych,

2. Uprawnienia, o których mowa w ust. 1 otrzymują z chwilą założenia wszystkie szkoły publiczne.

3. Kurator oświaty może w drodze decyzji cofnąć uprawnienia o których mowa w ust. 1, szkołom publicznym prowadzonym przez organ i osoby wymienione w art. 6 ust. 1 pkt. 2 i 3, jeżeli działalność tych szkół jest niezgodna z prawem, a w szczególności szkoła nie realizuje minimum programowego lub działa niezgodnie ze statutem. Cofnięcie uprawnień może nastąpić po uprzednim wyznaczeniu terminu dostosowania działalności szkoły do przepisów prawa.

4. W stosunku do szkół prowadzonych przez gminy, w przypadku o którym mowa w ust. 3 kurator oświaty może także wystąpić do wojewody z wnioskiem o zastosowanie środków nadzoru przewidzianych w odrębnych przepisach.

5. W przypadku określonym w ust. 3, w zakresie świadectw wydawanych uczniom i absolwentom przez szkoły publiczne, którym cofnięto uprawnienia szkół państwowych stosuje się art. 62.

Art. 13

1. Szkoły publiczne, do których uczęszczają uczniowie narodowości niepolskiej, umożliwiają im podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, a w szczególności umożliwiają im naukę języka, historii, geografii i kultury ojczystej.

2. Na wniosek rodziców, nauczanie języka ojczystego danej narodowości może być prowadzone:

1) w szkołach, oddziałach lub grupach — z niepolskim językiem nauczania;

2) w szkołach, oddziałach lub grupach — z dodatkową nauką języka ojczystego;

3) w międzyszkolnych zespołach nauczania języka ojczystego.

Art. 14

Ileokroć w ustawie jest mowa bez bliższego określenia o:

1) szkole — należy przez to rozumieć szkoły i placówki wymienione w art. 5 pkt 1—6,

2) organach prowadzących szkoły — należy przez to rozumieć organy i osoby, o których mowa w art. 6, ust. 1,

3) państwowych osobach prawnych — należy przez to rozumieć przedsiębiorstwa państwowe, a także inne państwowe jednostki organizacyjne, którym przepisy szczególne przyznają osobowość prawną;

4) innych osobach prawnych — należy przez to rozumieć w szczególności osoby prawne kościołów i związków wyznaniowych, stowarzyszenia oraz inne organizacje i instytucje posiadające osobowość prawną,

5) szkole zbiorczej — należy przez to rozumieć szkołę, która przyjmuje do określonych klas uczniów z obwodów szkół niepełnych i szkół filialnych,

6) szkole niepełnej — należy przez to rozumieć szkołę podstawową z częścią klas programowych, np. z klasami I—III, I—IV,

7) szkołą filialnej — należy przez to rozumieć szkołę z liczbą do 20 uczniów, podporządkowaną organizacyjnie szkole zbiorczej,

8) nauczycielach — należy przez to rozumieć także wychowawców i innych pracowników pedagogicznych szkół,

9) rodzicach — należy przez to rozumieć także prawnych opiekunów dziecka,

10) uczniach — należy przez to rozumieć także słuchaczy i wychowanków.